Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

CENA 15 GROSZY

Nr. 355 Rok IX — P OZ

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, czwartek 20 grudnia 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

A koło młyńskie się kręci...

W czasie wczorajszego posiedzenia Sejmu przytoczono jeden z tych drobnych faktów naszego życia, które wyglądałyby na anegdotę, gdyby nie były, niestety, autentyczne.

Działo się to w czasie powodzi. Pewnemu młynarzowi poleciły władze, by je zawiadomił, gdy sytuacja zacznie być groźna. Młynarz polecenie po obywatelsku spełnił, poczem przybyli saperzy, którzy dynamitem wysadzili w powietrze jego młyn i groblę.

Byłaby więc obecnie aktualną sprawa odszkodowania dla młynarza lub przynajmniej wyrażenia mu uznania za spełnienie obywatelskiego obowiązku? Nic podobnego! Młynarzowi doręczono pozew, aby zwrócił Skarbowi Państwa koszt dynamitu, którym wysadzono w powietrze jego młyn..

Czy się w tej historji, jak w kropelce wody, nie odbija cały świat naszej biurokracji? Urzędnicy nie znajdują nic lepszego do roboty, niż wyszukiwanie na każdym kroku, co obywatel jest państwu winien. Biada temu, kto się dostanie na stół operacyjny...

W ten sposób jednak odbywa się systematyczna praca nad... wytrzebieniem w Polsce kategorji lojalnych obywateli. Praktyki wymiarowe władz podatkowych szerzą przecież działalność wręcz niszczycielską.

Bo władze te nie wierzą nigdy i nikomu, podwyższają każde zeznanie dochodowe. W rezultacie podwyżka wymiaru np. o 25 proc. spotyka zarówno podatnika lojalnego, który za swoją uczciwość obłożony zostaje rujnującym podatkiem, jak i spryciarza, który podał dochód o połowę niższy i nawet po skorygowaniu go przez władzę jeszcze wychodzi ze sporą obniżką stawki.

Wytwarza się taki paradoksalny stan rzeczy, że im obywatel lojalniejszy, tem władza wobec niego bezwzględniejsza. A co jest następstwem? Demoralicja...

Ten młyn małopolski staje się symboliczny. Znana jest legenda o „djabelskim młynie". Coś podobnego jest z naszą biurokracją. Jej kamień młyński nie po to istnieje, aby mleć mąkę, ale aby się koło kręciło.

I koło kręci się jak szalone, ścierając na pył wszystko, co się pod nie dostanie.

Zmiany personalne w monopolach państwowych

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie mają nastąpić duże zmiany na kierowniczych stanowiskach w monopolach państwowych.

Dyrektor Loterji Państwowej p. Markus przechodzi podobno na wysokie stanowisko do Min. Przemysłu i Handlu. O stanowisko dyrektora Monopolu Tytoniowego po ustąpieniu p. Łopuszańskiego toczą się jeszcze rozmowy i pertraktacje. Jak słychać ma powrócić do Monopolu p. Kreuz, b. wicedyrektor tego Monopolu.

Wyrok

w sprawie Moraczewski contra Wieczór Warszawski

Potępiając z całą stanowczością i najsurowiej posługiwanie się oszczerstwem...

Dziś o godz. 13.30 został ogłoszony wyrok w sprawie p. Jędrzeja Moraczewskiego przeciwko „Wieczorowi Warszawskiemu".

Sąd uznał winę za udowodnioną i postanowił wymierzyć redaktorowi odpowiedzialnemu karę 2 miesięcy aresztu oraz 500 złotych grzywny, darowując obie kary na zasadzie amnestji.

W motywach sąd podkreślił, że oskarżony Matuszczyk, negując swoją winę, nie złożył żadnych wyjaśnień. Obrona zaś zaofiarowała dowody prawdy, powołując się na świadków: Stanisława Głąbińskiego, Aleksandra Dąbskiego i Jerzego Zdziechowskiego, którzy stwierdzili, iż na tle polemiki, jaka wywiązała się spowodu publicznego i niesłusznego posądzenia ich przez Jędrzeja Moraczewskiego o wykorzystywanie w celach prywatnych ze szkodą dla państwa swych stanowisk służbowych i politycznych, postawili oskarżycielowi Moraczewskiemu zarzut oszczerstwa, na które to zarzuty oszczerstwa oskarżyciel Moraczewski nie zareagował.

Potępiając z całą stanowczością i najsurowiej posługiwanie się oszczerstwem w polemice prasowej i walkach partyjnych, Sąd Okręgowy zeznania świadków odwodowych: Głąbińskiego, Dąbskiego i Zdziechowskiego, uznał jednak za niewystarczające dla przyznania tego, że oskarżony Matuszczyk, używając pod adresem oskarżyciela, Jędrzeja Moraczewskiego, zwrotu: „Adw. Szurlej o honorze p. Moraczewskiego, notorycznego paszkwilanta i oszczercy" — przeprowadził dowód prawdy.

Oszczerstwo stanowi przestępstwo z artykułu 255 k. k. i zdaniem Sądu Okręgowego tylko prawomocne wyroki sądowe, względnie orzeczenia sądów obywatelskich honorowych lub dyscyplinarnych, których bezstronność stałaby poza wszelką wątpliwością, mogłoby w danym wypadku być uznane za miarodajne do przyznania, że oskarżony Matuszczyk złożył dowód prawdy, ustalający notoryczność dopuszczania się przez Jędrzeja Moraczewskiego przestępstwa z art. 255 k. k. Zeznania nawet najbardziej wiarogodnych świadków, mające charakter sądów jednostronnych, nie mogą w danym wypadku zastąpić wyroków sądów karnych, ani orzeczeń obywatelskich sądów honorowych.

Uznając Józefa Matuszczyka winnym, Sąd Okręgowy przyjął pod uwagę okoliczności łagodzące i wymierzył karę w sentencji wyroku oznaczoną, z mocy amnestji darowaną.

Obrońca oskarżonego zapowiedział apelację.

Przesilenie rządowe w Jugosławji

Czy koncentracja narodowa?

BIAŁOGRÓD, 19.12. — Wczoraj gabinet premjera Uzunowicza podał się do dymisji. Dymisję rada regencyjna przyjęła. Ustąpienie rządu zostało spowodowane wystąpieniem ministra spraw zagranicznych Jewticza i ministra rolnictwa Koicza. Jewticz stał na stanowisku, że po wyjaśnieniu sytuacji zagranicznej należy przeprowadzić wewnętrzną konsolidację w państwie i poczynić pewne zmiany w obecnym systemie rządu, dopuszczając do współdziałania opozycję. Przeciwstawił się temu projektowi premjer Uzunowicz.

Wczoraj w pałacu regencyjnym obok przywódców stronnictw współdziałających z rządem zjawili się przywódcy dawnych partyj opozycyjnych.

Należy się domyślać, że wysuwane są projekty utworzenia rządu koncentracji narodowej (jak o tem wczoraj pisaliśmy) z udziałem Jewticza oraz gen. Żywkowicza, mozliwem jest, że Jewticz obejmie jego kierownictwo, nawet mimo to, że niechętnie widziałby połączoną tekę spraw zagranicznych z kierownictwem rządu w swych rękach. Wyjaśnienia sytuacji należy spodziewać się w najbliższych dniach.

Zmiana rządu Jugosławji ma również znaczenie dla stosunków międzynarodowych, gdyż dojście do władzy Jewticza oznaczałoby pełne zwycięstwo kursu francuskiego

Zatarg o Kłajpedę

grzebie przyjaźń niemiecko-litewską

BERLIN, 19.12. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że odbyła się tam manifestacja antyniemiecka, w czasie której wygłosili ostre przemówienia b. gubernator Kłajpedy Merkis, oraz b. prezydent dyrektorjum kłajpedzkiego, Reisgis.

Mówcy oświadczyli się kategorycznie przeciw porozumieniu niemiecko-litewskiemu, kosztem ustępstw w sprawie Kłajpedy.

Przemawiał również generalny sekretarz „Związku Tautinków" Kastenis, który szczególnie ostro wystąpił przeciw Niemcom, oświadczając, że Litwa nie da się sprowadzić z drogi przez zarządzenia gospodarcze ze strony Niemiec.

Rozszerzenie kompetencji

Prezydenta U.S.A.?

WASZYNGTON, 19.12 (PAT). — Departament Stanu, zastanawia się nad nową definicją neutralności. Według „Revue of Foreign Affairs", b. prokurator generalny Warren, którego propozycja w tym względzie są obecnie badane, występuje z projektem, aby jedynie Prezydentowi Stanów przysługiwało prawo porzucenia lub utrzymania zasad neutralności, oraz aby tylko Prezydent mógł decydować o tem, czy prawa uległy pogwałceniu i czy pogwałcenie to stanowi „casus belli", który winien być przedstawiony Kongresowi.

Komisja budżetowa odrabia swoje

Dyskusja społeczno-ubezpieczeniowa

W sejmowej komisji budżetowej toczyła się dziś przed południem długa, dość nużąca, dyskusja nad budżetem Min. Opieki Społecznej. Obracała się ona dokoła bezrobocia, ubezpieczeń społecznych, spraw emigracyjnych i t. d.

Pos. Langer (Kl. Ludowy), domagał się podwyższenia pozycji budżetu, przeznaczonej na nadzwyczajne wypadki i katastrofy, w związku z tegoroczną powodzią.

Pos. Szczerkowski (PPS), poruszając sprawy robotnicze, zarzucił obecnej administracji Zakładów Żyrardowskich, że nie liczy się z robotnikami i nie przestrzega przepisów ustawodawstwa pracy. Winno jest temu Min. Opieki Społecznej. Pozatem stwierdził, że nowelizacja ubezpieczeń społecznych nikogo nie zadawala, ale wypowiedział się przeciwko likwidacji Ubezpieczalni.

Pos. Moczulski (BB), poświęca swoje przemówienie Obozom pracy dla młodzieży. Przyznaje, że była fala uciekających z obozu, ale utrzymuje, że byli to przedewszystkiem robotnicy, którym otwierały się nowe perspektywy zarobków.

Pos. Rotenstreich (Koło Żydowskie), mówił bardzo obszernie o nędzy wśród proletarjatu żydowskiego i skarżył się na niedostateczną pomoc, o czem świadczy fakt, że na święta żydzi w Warszawie otrzymali zasiłek w wysokości tylko 17 groszy dziennie. Domaga się wydatniejszej pomocy od Rządu, gdyż instytucje żydowskie, które wzięły na siebie ciężar walki ze skutkami bezrobocia, nie są w stanie podołać zadaniu. Pos. Rotenstreich poruszył również sprawę usuwania ludzi ze szpitala Żydowskiego na Czystem i sprowadzania nowych, mimo, że szpital ma dużo sił zdolnych...

Prof. Rybarski: I zdolnych komunistów!

Prof. Rotenstreich: Ta sprawa jeszcze nie jest wyjaśniona.

W zakończeniu dyskusji udzielił ma wyjaśnień Minister Opieki Społecznej, p. Paciorkowski. Popołudniu komisja zajmie się budżetem Ministerstwa Oświaty.

Kontroler koncernu Einhorna

wypracował już pierwsze sprawozdanie

Specjalny kontroler Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń, dr. Szymański, delegowany do koncernu ubezpieczeniowego Einhorna w związku z głośnemi zarzutami, stawianemi kierownictwu tego koncernu, opracował pierwsze sprawozdanie dla władz przełożonych. Kontrola w koncernie Einhorna zbadała szczegółowo kwestję reasekuracji funduszów przeznaczanych na prowizje i t. p. Jak słychać, praca kontrolera w koncernie Einhorna potrwa jeszcze przez czas dłuższy.

Sprawa Chrz. Związku Służby Domowej przed Sądem Najwyższym

Na wokandzie Sądu Najwyższego znalazła się dziś ciekawa skarga kasacyjn, wniesiona przez pełnomocnika Związku Chrześcijańskiej Służby Domowej (Kredytowa 14).

Jak wiadomo, związek ten został zawieszony przez Komisarjat Rządu, następnie zaś rozwiązany decyzją Sądu Okręgowego. Powodem rozwiązania miała być działalność sprzeczna ze statutem, prowadzenie niedozwolonych tranzakcyj ubezpieczeniowych i t. p. Zarząd związku wystąpił do Sądu Najwyższego z zażaleniem, opartem na przepisach natury formalnej.

Rozstrzygnięcie kasacji przez Sąd Najwyższy oczekiwane jest ze zrozumiałem zainteresowaniem z tego względu, iż Związek Chrześć. służby domowej był jednym z najbogatszych związków w Polsce i ma majątek wartości kilku miljonów zł.

Nominacja administratora apostolskiego dla Łemkowszczyzny

Dekretem św. Kongregacji Kościoła Wschodniego mianowany został administratorem apostolskim dla wiernych obrządku grecko-katolickiego na Łemkowszczyźnie ks. Bazyli Maściuch, prob. parafji Horożanka Wielka.

Administracja Apostolska, utworzona dla Łemkowszczyzny w lutym r. b., obejmuje dekanaty Bukowsko, Gorlice, Grybów, Dynów, Dukla, Krosno, Muszyna, Rymanów, Sanok.

Ethel Major powieszona!

LONDYN, 19.12. (PAT). Wszelkie starania o ułaskawienie 42-letniej Ethel Major, skazanej na karę śmierci przez powieszenie za otrucie męża, nie odniosły skutku.

Wyrok śmierci został wykonany dziś rano, o godz. 9-ej na podwórzu więziennem. Jest to od kilku lat pierwszy wyrok śmierci, wykonany na kobiecie.

Amb. Laroche w Paryżu

BERLIN, 19.12. — Korespondenci paryscy pism tutejszych donoszą, że celem wizyty ambasadora francuskiego Laroche'a w Paryżu z ministrem Lavalem będą sprawy dotyczące paktu wschodniego. Ambasador ma przedstawić ministrowi stanowisko rządu polskiego w tej sprawie, które, zdaniem pism niemieckich, jest nadal negatywne.

„Zamach" na Hitlera

BERLIN, 19.12. Wczoraj wiedeński „Telegraph" podał wiadomość, że córka Brücknera, b. kierownika Partji Narodowo-Socjalistycznej na Śląsku, dokonała zamachu na Hitlera. Miała ona, jadąc w samochodzie służbowym za kanclerzem oddać kilka strzałów do Hitlera. Natychmiast członkowie „Sztafet ochronnych", mieli ją zastrzelić.

Wiadomość ta okazała się nieprawdziwą, gdyż osoba, która miała dokonać zamachu, liczy obecnie... 1 rok życia.

Nowy wiceprezydent m. Warszawy

Dotychczasowy dyrektor Inspekcji Handlowej Zarządu Miasta, inż. Czesław Zawistowski, został mianowany przez ministra Spraw Wewnętrznych wiceprezydentem miasta Warszawy.

Inż. Zawistowski jest chemikiem. Studjował w Berlinie, zajmował się również ekonomją polityczną. Brał udział w pracach POW. Był wojewodą białostockim i jednym z dyrektorów Polskiego Radja

W Senacie

Na trzecim punkcie porządku dziennego jutrzejszego plenarnego posiedzenia Senatu postawiono wniosek o zapowiedzenie zmian w projekcie ustawy konstytucyjnej. Pozatem Senat ma załatwić jutro kilka projektów rządowych, uchwalonych już przez Sejm, jak: ustawę o zwalczaniu chorób zakaźnych, o pielęgniarstwie i kredyty dodatkowe oraz podatek od cukru.

W Związku Izb Rzemieślniczych

W kołach politycznych utrzymują, że niebawem ustąpi prezes Zw. Izb Rzemieślniczych b. minister Przem. i Handlu, p. Klarner, a następcą jego zostanie gen. Zarzycki, również były minister Przem. i Handlu.

Na stanowisko dyrektora Związku Izb Rzemieślniczych kandyduje p. Fabierkiewicz, b. dyrektor departamentu celnego w Min. Skarbu, który został w swoim czasie usunięty, jak utrzymywano, spowodu artykułu umieszczonego w jednem z pism sanacyjnych o kwestji walutowej.

Z. S. R. R. w oczach kobiety

Fizkultura

II.

„Maszka"

A oto wielki plac (30 metrów średnicy), otoczony drzewami. Pośrodku chłopak gra na harmonji. Koło niego para tancerzy pokazuje pas tańca Wokoło wkrąg poustawiane pary. Dziewczyny z chłopakami, dziewczyny z dziewczynami, chłopcy z chłopcami. (Tu, jak i w Warszawie nikt na to nie zwraca uwagi. W Paryżu orkiestra przestaje grać, kiedy mężczyźni zaczynają tańczyć ze sobą. W Moskwie nie boją się homoseksualizmu. Zboczenie to jest uważane za uleczalne, a namawianie do homoseksualizmu karane jest więzieniem do sześciu lat).

W kole chłopak na harmonji gra „kamarinskuju". Para nauczycieli przetańczyła jedną zwrotkę. Następną, starając się powtórzyć jak najdokładniej — tańczy całe koło. Znów chodzi o zręczność i wyrobienie wdzięku. Chodzi o kulturę ciała.

Idziemy dalej. Podjum — mała scenka z pianinem w środku. Gromada chłopców wspięła się na scenę.

— Sygraj, Piet'ka!

Piet'ka nie daje się prosić. Gra, a chłopcy śpiewają. Ma się rozumieć gra „Maszkę":

„Zdrastwuj maja Masza,
Zdrastwuj daragaja!
Zdrastwuj maja miłaja, praszczaaaaj (żegnaj)
Ty zaszuwierła (wydałaś) wsiu naszu malinu (szajkę)
a tiepier (zaraz) ty wiszniu (kula w złodziejskim języku)
Pałuczaaaaj!"

„Maszka" to najpopularniejsza piosenka ulicy. Wszyscy chłopcy z przejęciem śpiewają. Na głosy. Pietka akompanjuje świetnie. Piosenka ta pasuje doskonale do kursowych twarzy, do cyklistówek, do rubaszek. Nie pasuje może do techniki, jaką zdradzi muzyka Piet'ki Przyglądam się i czekam jaki to będzie koniec? Kiedy przyjdzie dozorczyni, żeby przepędzić chłopców? Ale nie doczekałam się. Pianino jest do użytku publicznego.

Idziemy dalej. Po drodze w alei pary i pary. Na trawnikach pawilony koncertowe i teatralne. Bufety, budki z wodą (sprzedawcy na biało), budki z gorącemi pierożkami i ciastkami z kremem. (Wszelka konsumcja kosztuje. Zjadłam ciastko za 50 kop. Kamieniem legło mi w dołku). Dalej jest olbrzymi pawilon obrazów. Dalej aleje posągów. Jeziorko i przystań na łódki.

Wszystkie budowle są świetnie zaprojektowane architektonicznie i skomponowane z drzewami i krzewami i alejami. Wszędzie, gdzie niema estrad koncertowych są głośniki radjowe. Wszędzie muzyka. I zapach drzew. I zapach wody. To — Moskwa — rzeka płynie ciemna i głęboka. Mocno ujęta w cementowe koryto.

Schodzimy do przystani. Za wynajęcie łódek płaci się jakieś grosze. Wynajmujemy hamburkę na dwa krótkie wiosła. Jest już zupełnie ciemno. Łódka wygląda na rzece jak ciemna plama. Posuwa się bezszelestnie. Tylko wiosła — plusk, plusk. Zdaleka dochodzi muzyka. Po wodzie głos idzie daleko. Składam wiosła. Woda unosi nas spowrotem. Obok płynie jakaś większa łódź. Siedzą w niej cztery cienie.

— I wiesz — słychać rozmowę — i wiesz, spotyka Pawłuszu na korytarzu i mówi: „Wasze uczesanie nie w porządku, towarzyszu". Pawłusza, jak stał, bez czapki, pobiegł do fryzjera i ogolił głowę. A potem poszedł do swego komandira i mówi: „Otrzymałem naganę za nieporządne utrzymanie fryzury". A Komandir nato: „Chyba przed ogoleniem głowy". — „Tak jest". — „Kiedy to było?" — „Przed pięciu minutami" — „W porządku" — mówi komandir.

Cztery cienie zanoszą się ze śmiechu.

Przybijamy do przystani. Wychodzimy na oświetlony latarniami brzeg.

— To wychowańcy politechniki wojskowej — mówi mój towarzysz, przyglądając się mundurom wysiadających chłopców. Chłopcy idą przed nami i stale zanoszą się ze śmiechu. Naprzeciw nim z powagą kroczy wojskowy — jakiś wyższy czyn. Chłopcy śmiejąc się mijają go, nie zwracając na niego najmniejszej uwagi.

— W Z. S. R. R. nie salutuje się poza służbą — poucza mnie mój towarzysz.

Przechodzimy koło placów tenisowych (ziemnych), i boiska piłki nożnej. Dalej jest basen ze skocznią. Dwóch chłopaków kąpie się. Woda musi być porządnie chłodna, bo chłopcy są sini z zimna.

Żałuję, że nie zwiedzam parku w dzień i w upał. Wtedy wrażenie byłoby większe i kompletniejsze. Szczególnie, że niektóre imprezy są nieczynne. Naprzykład zamknięte są kioski - poradnie. Polityczny, prawniczy, lekarski. Zadarmo można zwrócić się do specjalisty, obsługującego kiosk, i zasięgnąć rady. Specjalistów dobiera zarząd Parku.

Teatr też już był zamknięty. Ale koncert jeszcze trwał. Usiedliśmy na trybunach, półkach otaczających estradę. Trybuny pod gołym niebem. Kilkanaście tysięcy miejsc!

Czarnooka i czarnowłosa „piewica", w czarnej jedwabnej sukni, śpiewała arję z „Carmen". Sporo osób słuchało z uwagą śpiewu. Oklaski były gorące i długie. Na tej samej estradzie, w tym samym Luna - parku występują również, jak mi mówiono, wielkie sławy muzyczne. Między innymi występował Heifetz.

Zrobiło się zupełnie późno. Trzeba było wracać. Tłumy opuszczały park.

Na ulicy, przy przystankach, milowe kolejki. Tramwaje ruszały oblepione ludźmi. Ludzie na schodkach z obu stron tramwaju i na buforach. Autobusy przepełnione. Grupka młodzieży stanęła obok.

„Idziemy na nocną szychtę, nic ci nie pomoże, Waska"!

Szli w swój świąteczny dzień budować metro.

„Metro buduje cała Moskwa". Ale i — cała Moskwa oczekuje ze zniecierpliwieniem na metro.

Halina Bormanowa

Manowce naszej opieki społecznej

Wczorajsza dyskusja w Komisji budżetowej

We wczorajszej dyskusji nad **budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej** w sejmowej komisji budżetowej przemawiał pos. **Rybarski** (Kl. Nar.), który szerokiej krytyce poddał całą naszą politykę społeczną.

I tak naszą dziurą jest, że cały dział Opieki Społecznej, wynoszący 10 miljonów i używany przeważnie na subwencje, otoczony jest niezrozumiałą tajemniczością. Mnóstwo instytucyj, które otrzymują subwencje, jakoś się ukrywa. Niepotrzebnie, bo jeżeli ktoś otrzymuje subwencje od Skarbu, to powinien się tem raczej szczycić.

Druga cecha budżetu jest nieujawnianie różnych inwestycyj, które niezawsze są celowe. Tak np. niema pieniędzy na wykończenie domu zdrojowego w Krynicy, gdzie jak dotąd uruchomiono tylko kawiarnię z dancingiem, a równocześnie wycina się część parku.

Najważniejszą jednak jest kwestja ubezpieczeń społecznych.

W formie, jaką ma dziś w Polsce ta instytucja, nie odpowiada ona zupełnie warunkom gospodarczym i biedzie w kraju. Według pojęć przedwojennych warstwą najbardziej upośledzoną byli robotnicy fabryczni. Tymczasem dziś w Polsce w daleko gorszem położeniu są rzemieślnicy i chłopi, których uważało się dawniej za kapitalistów. Rezultat jest taki, że ci, którzyby mieli najbardziej prawo do pomocy wcale jej nie otrzymują. Niedawno wyszła książka p. Cywińskiego, który oblicza liczbę bezrobotnych w Polsce na 6.000.000.

Służąca nie chce iść dzisiaj do Kasy Chorych, bo się jej obawia. Błędy wynikły stąd, że na ustawę patrzano się jako na narzędzie, pokrywające deficyt państwowy. Mówi się, że pieniądze są ulokowane w różnych listach zastawnych, ale gdy napłynie silniejsza fala emerytur, co państwo wtedy zrobi? Oczywście zmniejszy świadczenia.

Na tem dalszą dyskusję odroczono.

Laval przemawia w Senacie

„Francja pragnie porozumienia z Polską"

Polityka współpracy nie okrążania

PARYŻ, 19.12. W czasie dyskusji nad budżetem Min. Spraw Zagranicznych, minister Laval wygłosił w senacie obszerne exposé na temat polityki francuskiej.

Min. Laval podkreślił, że od chwili, gdy wypowiadał swe exposé w izbie, zaszło wiele ważnych wypadków na terenie polityki zagranicznej, które domagają się sprecyzowania.

Po złożeniu podziękowania bar. Aloisiemu i przedstawicielom Hiszpanji i Argentyny, min. Laval podkreślił, że Rada miała do uregulowania trudne zagadnienie, a mianowicie, czy Francja będzie musiała sama tylko zapewniać utrzymanie ładu w Saarze, w czasie plebiscytu.

Francja nie uchyla się od odpowiedzialności. ale jest pożądane, aby problem ten był utrzymany w ramach międzynarodowych. Dlatego misja utrzymania ładu nie powinna spaść tylko na samą Francję. Min. Laval wyraził tedy chęć zażądania od innych państw, aby, wspólnie z Francją, spełniły tę misję w celu ewentualnego przywrócenia ładu.

W dn. 9 grudnia Rada Ligi, na mocy jednomyślnej uchwały uregulowała spór węgiersko - jugosłowiański. Rezolucja, powzięta przez Radę, dała rządowi jugosłowiańskiemu niezbędne zapewnienia. Trzeba było jednak myśleć o przyszłości i znaleźć broń przeciw terorzymowi politycznemu przez zorganizowanie międzynarodowej współpracy. Dlatego, nie narażając zasady prawa azylu i swobód publicznych, Francja wystąpiła z inicjatywą, która pozwoli na skuteczniejsze zwalczanie teroryzmu.

Min. Laval podkreślił zgodność, z jaką rząd węgierski przyłączył się do rezolucji rady. Ten gest rządu węgierskiego pozwala na przypuszczenie, iż możliwa jest współpraca w Europie naddunajskiej.

W dziele międzynarodowego odprężenia, które dziś narzuca się w sposób imperatywny wszystkim rządom, Francja ma do odegrania wielką rolę. Dla pokoju, dla mocnej organizacji pokoju nawiązano dwojakiego rodzaju rokowania: jedne z nich zmierzają do zawarcia paktu wschodniego, inne do bardziej ścisłej współpracy z Włochami. Wierzę w sukces tych negocjacyj — oświadczył Laval.

Min. Laval przechodzi następnie do omówienia sprawy Paktu Wchodniego:

Traktat ten, uwzględniając układy już istniejące między pewnemi krajami, umocni porozumienie międzynarodowe w części Europy, której los ściśle jest związany z interesem pokoju. Tę inicjatywę Francja powzięła w pełnem porozumieniu z rządem sowieckim. Rząd sowiecki — powiedział min. Laval — w pełni usprawiedliwia politykę, jaką wraz z nim Francja prowadzi. Francja kontynuuje rokowania i pragnie przedewszystkiem zapewnić sobie zupełne porozumienie z Polską. W tym względzie Francja udzieliła Polsce wyjaśnień równie serdecznych, jak dokładnych, które nie pozwalają na żywienie przez nią żadnych wątpliwości w sprawie pragnienia Francji liczenia się jej ze słusznemi troskami.

Min. Laval zapowiedział, iż wkrótce będą podjęte rozmowy z Niemcami. Będą one — oświadczył mówca — ponownie zaproszone do wzięcia udziału w zbiorowym pakcie, w którym, mogą być tego pewne, uzyskają te same gwarancje, jakie przyznają innych krajom stowarzyszonym.

Wspomniawszy o swych genewskich rozmowach z komisarzem Litwinowem, min. Laval odczytał podpisany w wyniku tych rozmów protokuł.

Francja — mówił dalej Laval — prowadzi politykę pokojową. Tego rodzaju polityka nie jest wymierzona przeciw żadnemu krajowi i nikogo nie wyklucza. Przeciwnie, zwraca się o współpracę do wszystkich, którzy ożywieni są dobrą wolą. Zwracaliśmy się do nich i jeszcze raz się do nich teraz zwracamy. Rząd francuski nie uczynił nigdy nic, coby pozwoliło Niemcom sądzić, że zamierza w stosunku do nich prowadzić politykę okrążenia. Zbliżenie francusko - niemieckie w ramach międzynarodowych jest gwarancją pokoju.

Francja — zakończył swą mowę min. Laval — jest przeświadczona, że obecnie coś trwałego może być stworzone, jedynie przez szczere i efektywne stosowanie współpracy międzynarodowej.

Senat przyjął długotrwałemi oklaskami exposé min. Lavala, poczem sen. Berenger w imieniu komisji spraw zagranicznych złożył wniosek, w którym senat, przyjmując, z zadowoleniem do wiadomości pomyślne rezultaty, osiągnięte na ostatniej sesji Rady Ligi i deklarację min. Lavala w sprawie Paktu Wschodniego, oraz w sprawie rokowań, prowadzonych z rządem włoskim, winszuje min. Lavalowi taktu i stanowczości, z jaką bronił i przeprowadzał w Genewie stałe zasady polityki francuskiej. Wniosek ten został przyjęty jednogłośnie.

Po Kirowie — Zdanow

Czy Nikołajew popełnił samobójstwo?

RYGA, 19.12. — W Związku Sowieckim w dalszym ciągu przeprowadzana jest czystka w całej partji komunistycznej. Zwolennicy Trockiego i Zinowjewa są aresztowani i oddawani pod sąd. Również Zinowjew, b. kierownik naczelny Kominternu i dawny komisarz naczelny komun. północnej, został wezwany przez rząd do opuszczenia stanowiska rektora uniwersytetu w Świerdłowsku na Uralu i objęcia członka rady zarządzającej centrali związków syndywatów robotniczych. W związku z tem kazano mu przybyć do Moskwy.

W dalszym ciągu urządzane są przez lokalne komitety partji komunistycznej obchody na cześć Kirowa. Również nazwy szeregu instytucyj są zmieniane. W Leningradzie ma być w roku przyszłym wystawiony pomnik zamordowanego działacza. Również Park Kultury w Leningradzie ma być nazwany Parkiem Kirowa. Podobnie w Moskwie — jedną z dzielnic nazwano dzielnicą Kirowa.

Nadchodzą tu wiadomości, jakoby Mikołajew, zabójca Kirowa, popełnił samobójstwo w więzieniu leningradzkiem. Miał on otruć się roztworem sublimatu.

Na stanowisko sekretarza leningradzkiego obwodowego komitetu partji, które zajmował Kirow, został wybrany Żdanow. Kandydatura Żdanowa była postawiona i popierana przez Centralny Komitet Wykonawczy partji. Wyboru dokonało plenum partji miejscowej.

Żdanow urodził się w r. 1896, a mając lat 16 brał już udział w ruchu rewolucyjnym. W 1915 r. wstąpił do partji. Podczas wojny działał wśród żołnierzy. Zajmował on szereg znacznych stanowisk partyjnych i wojskowych, głównie na Uralu. Został nawet członkiem Centralnego Komitetu Patrji komunistycznej.

Sojusz francusko-sowiecki

Przeciw Japonji i Niemcom?

Reutter wyjaśnia

LONDYN, 19.12. — Londyński „Star" przyniósł sensacyjną wiadomość, podając szczegóły zawartego jakoby paktu wojskowego między Francją a Rosją Sowiecką.

Pakt ten miał być zawarty 22 listopada w Genewie przez Litwinowa i Lavala i ma charakter sojuszu wojskowego. Umowa handlowa parafowana w Moskwie 10 grudnia jest uzupełnieniem tego paktu. Sojusz zawarto na lat 5. Bez wypowiedzenia może on być przedłużany automatycznie na dalsze 5 lat. W razie wypowiedzenia obowiązuje termin jednoroczny. Sojusz ten miałby się zwracać przeciwko Japonji i Niemcom. Obie strony zobowiązały się do niezawierania umów dwustronnych z Niemcami. Umowa nie przewiduje przesyłania wojsk z kraju do kraju.

Sowiety mają budować motory lotnicze w warsztatach pod kierownictwem francuskiem, oraz masowo produkować t. zw. małe tanki. 40 takich tanków ma być wysłane do Rosji. Sztaby generalne obu krajów mają się komunikować drogą radjową zapomocą ustalonego szyfru.

W razie napadu Japonji na Sowiety Francja miałaby dostarczyć Rosji ekwipunku i uzbrojenia na sumę 4 miljardów franków. W wypadku wojny francusko - niemieckiej Sowiety dostarczałyby Francji zboża.

Angielskie koła oficjalne nie wiedzą nic o zawarciu podobnego sojuszu i uważają go za mało prawdopodobny.

Ajencja Reutera donosi, że wiadomość o rzekomym sojuszu została przez rządy francuski i sowiecki zdementowana.

Masowe pobicie ludności

przez policję w Wieliczce

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu Klub Narodowy wniósł interpelację w sprawie masowego pobicia przez policję państwową ludności górniczej w Wieliczce, w której czytamy:

W dniu 15 listopada 1934 r. w Wieliczce, między godziną 9 a 10 zrana, na ludność wychodzącą po nabożeństwie z kościoła parafjalnego napadł oddział policji państwowej, uzbrojony w karabiny, bagnety, rewolwery i pałki, bijąc pałkami i karabinami bezbronnych ludzi. Niektórzy policjanci nie uszanowali nawet świętego miejsca i wpadli do kościoła, gdzie bili modlących się.

Policja biła również pracowników salinarnych i ich rodziny, bądź spieszące po wypłatę, bądź przy samej wypłacie.

Między innemi pobite zostały następujące osoby: 1) Malrzywołek Franciszek został uderzony pałką przez policjanta, przechodząc chodnikiem, 2) Szarek Klemens przed kościołem otrzymał 8 uderzeń. 3) Żona Franciszka Kota z Hedziejowic przy wypłacie dostała uderzeń tak silnych, że upadła; obecni musieli ją odprowadzić do Ubezpieczelni. 4) Lembas Andrzej, wychodząc z szybu, został 6 razy uderzony pałką. 5) Pobito 12-letniego chłopca, syna Burdy Jakóba. 6) Władysław Kasprzak, idąc po wypłatę, został 4 razy uderzony — 2 razy w głowę, 2 razy w plecy. 7) Panuszka Franciszek, umysłowo chory, został pobity w kościele w ławce przed ołtarzem. 8) Hajduk Rozalja, stojąc przy kościele, została uderzona pałką gumową 5 razy po rękach i plecach i została aresztowana, idąc po wypłatę. Mąż jej, Franciszek, poszedł za żoną, wziął wypłatę i został bez żadnego powodu aresztowany na drugi dzień. 9) Grochot III Jan w Sierczy został pobity w kościele. 10) Nistar Archip, Pawlikowice, uderzony został przed kościołem. 11) Żona górnika Nalepy została pobita i pokaleczona. 12) Dymek Tomasz, 69 lat, z Wieliczki, pobity pałką. 13) Józefa Sternalowa, z Chorągwicy, pobita pałkami. 14) Wiktorja Gorlik z Chorągwicy, 2 uderzenia, jedno pałką, drugie karabinem w nogę. 15) Żona Piotra Błatka z Janowic, pobita została w kościele. 16) Górka Paweł z Golkowic, został pobity pałkami przez policję na dolnym rynku podczas targu. 17) Szarek Klemens z Lednicy Górnej, inw. wojenny, pobity pałkami. 18) Okoński Władysław z Wieliczki, otrzymał 3 uderzenia pałką w kościele podczas modlitwy.

Interpelanci wymieniają szereg świadków i zapytują p. Ministra Spr. Wewn.: czy pociągnął do odpowiedzialności sprawców wyżej opisanej masakry i jakie wydał zarządzenia, aby podobnym wystąpieniom policji raz na zawsze kres położyć.

Suto płatne delegatury

w samorządowych władzach nadzorczych

Jedna z wniesionych wczoraj w Sejmie interpelacyj Kl. Narodowego, porusza sprawę złego przykładu, jakim w okresie zainicjowanej przez Rząd akcji oszczędnościowo - oddłużeniowej w samorządzie, jest dla opinji publicznej system płatnych delegatur przedstawicieli rządowych władz nadzorczych w różnych instytucjach i przedsiębiorstwach, związanych z samorządem.

Szczególnie jaskrawo przedstawiają się te stosunki w Poznaniu, gdzie naczelnik wydziału samorządowego w urzędzie wojewódzkim, p. Aleksander Trzciński z tytułu uczestnictwa w ciałach zarządzających różnych instytucyj, torzymuje od każdej z nich osobne honorarja miesięczne, a mianowicie:

1) z Krajowego Banku przy Starostwie krajowem w Poznaniu 300 złotych,

2) z Komunalnego Banku Kredytowego w Poznaniu 400 zł.,

3) z Izby Wojewódzkiej w Poznaniu, 600 zł.,

4) z Lloydu Bydgoskiego S. A. 250 zł.

Prócz tego zaś, pobiera znaczne djety za posiedzenia od różnych zakładów ubezpieczeniowych. Suma tych nadzwyczajnych jego honorarjów wynosi conajmniej 1.600 zł. miesięcznie i przekracza przeszło dwukrotnie normalne uposażenie urzędnika V-ej grupy uposażeń.

Prócz p. Trzcińskiego, zasiadają w wymienionych instytucjach specjalni delegaci Ministerstwa Skarbu, którzy także pobierają za to miesięczne ryczałtowe wynagrodzenia.

Interpelacja podnosi, że chodzi tu nietylko o nadmierne koszty administracji i nietylko o publiczne zgorszenie, jakie wywołują tego rodzaju i tak suto opłacane delegatury, ale także materjalna zależność urzędnika od instytucji, którą ma kontrolować, musi wpływać na sposób wykonywania tej kontroli. Zapytuję więc p. ministra Spr. Wewn., czy zechce te stosunki zreformować w tym duchu, by władze nadzorcze były dla samorządów przykładem oszczędności z dobrych obyczajów.

Czynna polityka U.S.A.

w Europie i izolacja Japonji?

LONDYN, 19.12. — Wobec wystąpienia Ameryki z inicjatywą dotyczącą wolności mórz, tutejsze koła polityczne uważają, że będzie mogło nastąpić dalsze zbliżenie między Ameryką a Anglją. Również wydaje się możliwem, że Stany będą starały się wpłynąć na załatwienie szeregu spraw europejskich, a przedewszystkiem sprawy Saary, zbrojeń niemieckich, konferencji rozbrojeniowej i powrotu Niemiec do Genewy. Charakterystycznem iest, że tę zmianę stosunków Japonji do szeregu zagadnień uważa się tutaj za próbę dokonania pełnej izolacji Japonji.

19.XII.1934

Mowa p. Laval'a i wianokrąg ustalony

Mowa francuskiego ministra spraw zagranicznych p. Laval'a, wygłoszona wczoraj 18.XII.34 w Genewie, raz jeszcze wskazuje, po mowie z 30.XI.34 w Izbie Deputowanych, że polityka zagraniczna Francji, wszedłszy na tory, na które wprowadził ją ś. p. minister Barthou w rządzie p. Doumergue'a, jest ustalona w wytyczonym kierunku.

Oba główne przedsięwzięcia, które są na warsztacie od czasu ś. p. Barthou, utrzymują się jako naczelne pod sterem p. Laval'a, w poczuciu, że obecny stan rzeczy w Europie, w której środku Trzecia Rzesza zbroiła się samowolnie i potężnie, wymaga przedewszystkiem zabezpieczenia pokoju przez zapewnienie wzajemnej pomocy przeciw napadowi: na północy od Francji po Rosję, a na południu od Francji przez Włochy po Bałkany.

W sprawie paktu północno-wschodniego dał p. Laval oświadczenia, nietylko bardzo dobitnie stwierdzające, że o zaniechaniu tego przedsięwzięcia nie może być mowy, ale też określające, jak się ono przedstawia w stronę Polski, Niemiec i Rosji.

Polsce, mówi p. Laval, udzieliła Francja wyjaśnień serdecznych i dokładnych. Wiadomo zaś, że od poniedziałku jest w Paryżu ambasador francuski w Warszawie p. Laroche, który widział się odrazu po przyjeździe z p. Laval'em na Quai d'Orsay. Rozmawiano napewno raczej o stanowisku Polski w sprawie paktu wschodniego niż o niezwykłej w tym roku pogodzie grudniowej.

Stanowisko Francji wobec Niemiec, o którem ciągle puszcza się w świat różne podniecające pogłoski, bardzo żywo ujęte zostało właśnie w ramach paktu wschodniego. Nie jakieś górnolotne wynurzenia takie, jak p. Jean Goy'a i p. Oberlindorfer'a pod znakami b. kombatantów, ale trzeźwe stwierdzenie, że Niemcy będą ponownie zaproszone do udziału w pakcie wzajemnej pomocy przeciw napadowi. Znaczy to, że nie jakieś niewchwytne oświadczenia pojednawcze, lub uprawnienia zbrojeń niemieckich będą rozjaśniały dalszy rozwój stosunków, ale ustalenie, czy Trzecia Rzesza gotowa jest przystąpić do układu o wzajemnej pomocy przeciw napadowi, czy nie.

Współpraca Francji z Rosją w temsamem przedsięwzięciu na rzecz zapobieżenia wojnie napastniczej stwierdzona zostaia równie jasno jak ściśle. P. Laval odczytał protokuł francusko-sowiecki, podpisany 5.XII.34 w Genewie, a zapewniający dalsze zgodne współdziałanie na rzecz paktu wschodniego bez wdawania się w inne próby. Dla określenia zbliżenia i współpracy francusko-rosyjskiej w obecnym stanie rzeczy jest to dużo, nawet bardzo dużo, ale też jest to wszystko. Podniecające doniesienia takie, jak wczoraj w podrzędnem piśmie angielskiem Star, o rzekomym tajnym układzie wojskowym francusko-sowieckim, mają na celu niepokojenie społeczeństwa angielskiego, a pochodzą niewątpliwie z poza Anglji.

Razem biorąc, bieg działań politycznych na gruncie międzynarodowym wydaje się ustalony, wcale dokładnie i wcale spokojnie. Niema tu miejsca na wielkie rachuby na niespodzianki. Kto czeka na jakieś nadzwyczajności, traci czas, a stanowiskiem niezrozumiale wyczekującem budzi niepotrzebne nieufności i podejrzenia.

St. St.

Jak wygląda „rzeczywistość polska"?

Dyskusja polityczna na wczorajszem posiedzeniu Sejmu

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu poruszono szereg spraw, oświetlających nasze stosunki wewnętrzne, czyli to, co wedle momenklatury obozu rządowego przywykło się określać, jako „rzeczywistość polską".

PODATEK OD CUKRU

Na wstępie uchwalono głosami BB ustawę, podwyższającą podatek od cukru o 5 zł. na 100 kg. i o dalszych 3,50 zł. przy cukrze w głowach i kostkach. Przedstawiciele opozycyjni, posłowie **Langer** (Kl. Lud.), **Gruetzmacher** (Kl. Nar.), **Zaremba** (PPS) i **Gruszczyński** (Ch. D.) protestowali przeciw ustawie, wyrażając obawę, że kartel cukrowy odbije sobie poniesione straty na konsumentach cukru i producentach buraków i podnosząc, że wobec ogromnego spadku eksportu cukru zachodzi pytanie, czy wogóle warto, by rynek krajowy ponosił na jego rzecz tak ogromne ofiary.

POLACY ZAGRANICĄ

Następnie omawiano sprawę kredytów dodatkowych w kwocie 700.000 zł. na cele polskiego stanu posiadania zagranicą oraz 100.000 na koszty ostatniego zjazdu Polaków z zagranicy.

Przy pierwszej z tych spraw pos. **Reger** (PPS) protestował przeciw polityce „pewnych czynników", zmierzających do zupełnego rozbicia zgody stronnictw polskich, jaka do niedawna istniała w Czechosłowacji. Czyni się tam wszystko, aby „zgleichchaltowana" komenda z Warszawy decydowała o wszystkiem i aby po tamtej stronie Olzy ludność taksamo jak i tutaj, była pozbawiona wszelkiej swobody.

Szerokie echo wywołał w dyskusji tegoroczny zjazd Polaków z zagranicy.

Pos. **Zieliński** (Kl. Nar.) stwierdza, że organizatorzy zjazdu nie potrafili doprowadzić do konsolidacji Polonji zagranicznej, pomimo, iż mieli wyjątkowo ułatwioną sytuację, a prasa opozycyjne w poczuciu doniosłości sprawy nie przeszkadzała organizatorom. Jednakże spowodu nieuzgodnienia statutu z delegatami wychodźtwa amerykańskiego, po wstały poważniejsze tarcia, których dotychczas nie zdołano usunąć. Również organy prasowe wychodźtwa polskiego we Francji potępiły metody, stosowane podczas zjazdu. Jeśli chodzi o Polaków, zamieszkałych w Niemczech, to żądano od ich niektórych delegatów poświadczenia, iż należą do Związku Polaków w Niemczech, a więc organizacji, która obejmuje tylko część tamtejszej ludności polskiej. Skutek był taki, iż delegaci Towarzystwa polsko - kat. pomocy wzajemnej, nie mogąc bez takiego poświadczenia uzyskać wiz, wyjechali do Holandji i tam dopiero postarali się o wizy na zjazd. Kiedy jednak przybyli do Warszawy... na zjazd ich nie dopuszczono. Zjazd nie wniósł w życie Polonji zagranicznej akordów zgody, lecz raczej spowodował gorycz i rozprzężenie. Uchwalony na zjeździe apel do narodów świata był niepotrzebny. Jak rozumieć podpis pod nim tych, którzy są moralnie podpisani na Brześciu, Berezie Kartuskiej i wyborach samorządowych? (Okłaski na ławach Klubu Narod.). Jeśli do takiej wołości wzywa ta odezwa — to kogóż pociągnąć może? Jedynym pozytywnym wynikiem zjazdu jest uświadomienie jego uczestników o stosunkach wewnętrznych, panujących w kraju.

Pos. **Piotrowski** (P. P. S.) podniósł, że mimo szumnej reklamy, którą otoczono zjazd, uczestnicy jego szybko zorjentowali się, że jest to impreza stronnictwa B. B.

Pos. **Tempka** (Ch. D.) wyraził zdziwienie, że kredyty na zjazd, przewidziany jeszcze w r. 1929, nie były wstawione do budżetu i mają charakter kredytów dodatkowych, gdy tymczasem Zw. Pracy Obyw. Kobiet otrzymuje stałe znaczne subwencje. Mówca przypomina, że młodzież przybyła na zjazd, oddana była pod opiekę Legjonu Młodych, Strzelca, Związku pracy obyw. kobiet i t. d., co świadczy, że do imprezy o charakterze ogólno - narodowym wprowadzono metody partyjne.

W obronie organizatorów zjazdu wystąpił pos. **Tomaszkiewicz** z BB, który twierdził, że skrupuły delegatów amerykańskich zaczęły się dopiero po wizycie w Poznaniu.

Głos z ław narodowych: Bo tam Legjonu Młodych nie było.

ECHA POWODZI.

Przy ustawie o kredycie dodatkowym 500.000 zł. na akcję przeciwpowodziową pos. **Rymar** (Kl. Nar.) wskazuje na niesłychane rozmiary szkód, wyrządzonych tegoroczną powodzią. Sam koszt odbudowy mostów i połączeń wyniesie około 50 milj. zł., dożywianie ludności i inwentarza 20 milj., straty w plonach około 40 milj. i t. d. Społeczeństwo przyszło z pomocą kwotą 10 milj. zł. w nadziei, że i rząd znajdzie na ten cel odpowiednie kredyty, ale co do tego doznało zawodu. Jest to wielkim błędem, że na regulację położono krzyżyk i nawet po tegorocznej klęsce powodzi nie wstawiono do budżetu choćby kilku miljonów na ten cel. Mówca przytacza przykład, że pewnemu młynarzowi polecono zawiadomić telefonicznie starostwo z chwilą, gdy przybór wody dojdzie do odpowiedniego poziomu. Młynarz polecenie spełnił. Przybyli saperzy i wysadzili dynamitem młyn i grobię. Obecnie zaś prokuratorja generalna wystąpiła przeciw temu młynarzowi o zwrot kosztów materjałów wybuchowych, użytych przy tem wysadzeniu. (Wesołość). Jeśli taki ma być stosunek do ludności poszkodowanej przez powódź, to winszujemy.

WNIOSKI NAGŁE

Pod koniec posiedzenia omawiano wnioski nagłe klubów opozycyjnych, przy których utartym zwyczajem po 5-minutowem uzasadnieniu przez wnioskodawców większość rządowa, nie wdając się w dyskusję, odrzuciła pokolei nagłość każdego wniosku.

Tak więc było m. in. z wnioskiem PPS w sprawie konfiskowania w „Robotniku" korespondencyj z Paryża, podpisywanych przez b. posła Libermana, w którego uzasadnieniu pos. **Niedziałkowski** podniósł, że zdaniem prokuratury sam fakt podpisania artykułu przez b. więźnia brzeskiego, który udał się na wygnanie, podpada pod artykuł kodeksu karnego o „szerzeniu nieprawdziwych wiadomości, mogących wywołać niepokój". Taka interpretacja jest podeptaniem wszelkich pojęć prawnych i stanowi jedynie akt zemsty politycznej.

Podobnie odrzucono nagłość wniosku Kl. Ludowego w sprawie wyborów do rad gromadzkich w Małopolsce, uzasadniony przez pos. **Mikołajczyka**, który przytaczał szereg przykładów na dowód, że wybory te stały pod znakiem teroru.

PRZECIWKO BEREZIE

Największe zainteresowanie wzbudził wniosek nagły PPS w sprawie obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej, dla którego uzasadnienia przemawiał pos. **Czapiński**.

Mówca oświadcza, że dekret z 17 czerwca jest niezgodny z Konstytucją i jest dowodem samowoli. W Obozie izolacyjnym niema socjalistów, znajdują się tam raczej ich przeciwnicy polityczni. Jest to jednak sprawa uczuć ludzkich i poczucia prawa.

— W czasie debaty budżetowej — oświadcza pos. Czapiński — pos. Miedziński cytował artykuły „Sztafety" i zapytywał, czy nie kwalifikują one autorów do takiego obozu. Uważamy jednak, że w Polsce istnieją sądy i do nich przedewszystkiem taka sprawa należy. Berezę uważamy za bezprawie i zemstę partyjną na przeciwnikach partyjnych. Łączące z Brześciem i Łuckiem jest ona symbolem systemu, jaki dziś w Polsce panuje.

Z posłów klubu BB nikt nie zabrał głosu w odpowiedzi na postawione zarzuty. W kuluarach krążyła popołudniu pogłoska, że przemawiać będzie p. min. Kościałkowski, który przez dłuższy czas naradzał się z prezesem klu bu BB, posłem Sławkiem, i ministrem sprawiedliwości, p. Michałowskim. Widocznie jednak uznano, że lepiej w tej sprawie głosu nie zabierać.

Termin następnego posiedzenia nie został wyznaczony. Odbędzie się ono dopiero około 10 stycznia.

Ciekawy reportaż radjowy

Wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja nadawać będą dziś dn. 19-go b. m. o godz. 18.15, niezwykle ciekawy reportaż z fabryki elementów i baterryj „Centra" w Poznaniu.

Radjosłuchacze całej Polski zapoznają się ze wszystkiemi etapami produkcji bateryj w tej wielkiej fabryce. „Podróż" po fabryce odbędą słuchacze w towarzystwie kierownika technicznego firmy, który objaśniać będzie szczegółowo ciekawy proces powstawania bateryj. Skomplikowane czynności przy produkcji baterji objaśniane będą w sposób popularny, zrozumiały dla wszystkich, i uzupełniane rozmowami z personelem fabrycznym. Żywy ten reportaż, który nadawany będzie z poszczególnych hal fabryki „Centra", wzbudzi niewątpliwie duże zaciekawienie między radjosłuchaczami.

Wiadomości polityczne

NA ZAMKU

P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj premjera Kozłowskiego, który informował p. Prezydenta o bieżących pracach Rządu.

WOJEWODA POZNAŃSKI

W kołach politycznych mówią następcą p. Raczyńskiego na stanowisku wojewody poznańskiego będzie płk. Maruszewski, obecny wojewoda tarnopolski.

INTERWENCJA LWOWA

Przybyła do Warszawy delegacja Lwowa i województw południowo-wschodnich, z prezydentem Lwowa Trojanowskim, b. wojewodą Gołuchowskim i grupą posłów na czele, interwenjowała w Min. Oświaty i Rolnictwa, w sprawie zwinięcia wydziału lasowego Politechniki Lwowskiej.

Delegaci zwrócili uwagę, że w ostatnich czasach przeniesiono ze Lwowa kilka instytucyj o dużem znaczeniu kulturalnem i gospodarczem, co wywołało rozgoryczenie i powszechne przygnębienie wśród ludności, zdającej sobie sprawę z fatalnych skutków takiej polityki, umniejszającej polski stan posiadania w Małopolsce Wschodniej.

Min. Jędrzejewicz obiecał sprawy te rozpatrzeć.

Co się dzieje z naszą polityką zagraniczną?

Wniosek domagający się wyjaśnień Rządu

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu Klub Narodowy zgłosił do laski marszałkowskiej wniosek, wzywający Rząd do przedstawienia w Sejmie sprawozdania o polityce zagranicznej państwa.

Uzasadnienie wniosku brzmi:

Obecny bieg polityki zagranicznej państwa niepokoi — bądź to niepewnością w jednych dziedzinach, bądź to niepomyślnemi wynikami w innych.

Stosunki z Francją uległy przez wlekłemu zadrażnieniu, uniemożliwiającemu nadanie sojuszowi polsko - francuskiemu pełnej wartości.

Również w stosunkach z Małą Ententą, a w szczególności z Czechosłowacją i Rumunją, istnieją tarcia.

Silniejsze porozumienie trzech państw nadbałtyckich Estonji, Łotwy i Litwy bez styczności z Polską dokonało się nie w myśl dążeń polityki polskiej.

Stan rzeczy w Gdańsku, a mianowicie rzeczywista jego łączność z Rzeszą, nie odpowiada postanowieniom traktatu Wersalskiego, a układy zawarte w ostatnim czasie z Gdańskiem dają jednostronne korzyści wolnemu miastu.

Zbliżenie z Rzeszą niemiecką otoczone jest niejasnością, która daje pole do podejrzeń.

Na gruncie Ligi Narodów ani nie uzyskano stałego miejsca w Radzie Ligi jednocześnie z ZSRR, ani też nie doprowadzono do zadowalającego załatwienia sprawy szczególnych zobowiązań Polski w zakresie opieki nad mniejszościami.

W sprawie bezpieczeństwa, ważnej szczególnie obecnie wobec zbrojeń niemieckich, nie zaznacza się w sposób zgodny z istotnemi potrzebami wzmacnianie obronności polskiej własnemi siłami i porozumieniami.

Całość zagranicznej polityki polskiej wśród tylu niepewności i ujemnych objawów jest tembardziej niepokojąca, że Rząd uchyla się całkowicie od przedstawienia jej dążeń i działań Sejmowi, a w ten sposób i społeczeństwu.

Jak rządzi Gnieznem Komisaryczny prezydent?

Pouczającą ilustracją rządów komisarycznych w samorządzie stanowi wniesiona wczoraj w Sejmie interpelacja Kl. Narodowego w sprawie gospodarki komisarycznego prezydenta m. Gniezna p. Stanisława Wrzalińskiego.

Interpelanci stwierdzają, że tuż po objęciu władzy komisar. prezydenta p. Wrzaliński ogłosił w dziennikach szereg wywiadów, w których potępił ogólnikowo całą gospodarkę miasta, zapowiadając ukrócenie rozrzutnej gospodarki, faktów jednak nie przytoczył lub przytoczył zgoła nieprawdziwe. Tymczasem gospodarka samorządowa Gniezna w okresie do października 1933 nigdy nie nastręczała pola do krytyki i jakichkolwiek zarzutów, a dopiero za prezydentów komisarycznych, zwłaszcza trzeciego skolei p. Wrzalińskiego ulegała dezorganizacji i poczyna istotnie szwankować. P. Wrzaliński przez krótki czas swego urzędowania poczynił cały szereg posunięć niezgodnych z przepisami prawa, a mianowicie:

1) bezpodstawnem zwolnieniem lekarza Zaberskiego spowodował sądowe skazanie gminy miejskiej na zapłacenie dr. Zaberskiemu 880 zł. z odsetkami i 109,70 zł. kosztów, 2) na zażądanie p. Wrzalińskiego kasa miejska wypłaciła poprzedniemu komisar. prezydentowi Suskiemu 500,— zł., mimo że Ministerstwo Spraw Wewn. odmówiło mu specjalnego wynagrodzenia, 3) p. Wrzaliński samowolnie podniósł pobory kontrolera sanitarnego z 99 blisko o połowę, 4) obniżył wynagrodzenie woźnym i kobietom pracującym w magistracie ze względów oszczędnościowych, a jednocześnie polecił wyasygnować kasie miejskiej 800 zł na renowację swego prywatnego mieszkania, przeprowadził przez zakłady miejskie instalację, których koszty wynoszą 1.200 zł., oraz wypłacić 200 zł. tytułem czynszu dzierżawnego za zajmowane mieszkanie prywatne, mimo że w budżecie pozycje takie nie są uwzględnione i brak na nie uchwały rady miejskiej, wreszcie zaś 5) lekarz weterynarji Czarnocki, pełniący funkcje zastępcy dyrektora rzeźni miejskiej, przerobił dokument publiczny dla własnej korzyści majątkowej i rada miejska zażądała, by sprawa skierowana została do właściwej władzy, p. Wrzaliński żądania tego nie respektuje.

Przytoczone uchybienia wypływają w znacznej mierze spowodu braku kwalifikacyj p. komisarycznego prezydenta, którego życiorys przedstawia się jak następuje:

Stanisław Wrzaliński, urodz. w dniu 3 września 1882 r. w Płocku, wyznania prawosławnego, syn Mikołaja Szestowa i Emilji z domu—Wrzalińskiej, wstąpił jako Mikołaj Szestow do pierwszej klasy gimnazjum państwowego w Płocku w dniu 1 sierpnia 1894 r. i po 2 latnim w tejże klasie pobycie wydalony został w dniu 1 maja 1896 r. spowodu słabych postępów w nauce; w dniu 4 września 1900 r. Mikołaj Szestow zdawał egzamin z 4 klas gimnazjum na świadectwo, uprawniające do wstąpienia do służby wojskowej, przed wstąpieniem do służby w armji rosyjskiej był kancelistą w płockim urzędzie gubernialnym. W czasie wojny Mikołaj Szestow przeszedł do korpusu Dowbora Muśnickiego, a następnie do armji polskiej — już jako Stanisław Wrzaliński. W armji polskiej za zasługi wojskowe p. Stanisław Wrzaliński odznaczony został orderami wojskowemi i wysoką rangą, pułkownika, a w dniu 31 grudnia 1931 r. przeniesiony w stan spoczynku spowodu wysłużenia emerytury.

Przy całem więc uznaniu dla zasług wojskowych p. Wrzalińskiego interpelanci stwierdzają, że żaden z okresów jego życia nie nastręczał mu sposobności do zaznajomienia się z tem wszystkiem, co niezbędne jest przy sprawowaniu funkcji prezydenta miasta, będącego kolebką Polski i zapytują p. Ministra Spr. Wewn., co zamierza uczynić, by przywrócić stan normalnego funkcjonowania samorządu miejskiego w Gnieźnie.

Dzień sławy „czarnych koszul"

RZYM, 19.12. — Na uroczystości inauguracji 93-ej prowincji w Littorji na osuszonych błotach pontyńskich zebrały się tłumy faszystów. Po uroczystościach wygłosił przemówienie Mussolini. W czasie trwania przemówienia rozlegały się wystrzały armatnie.

Mussolini mówił: „Dziś mamy święto na obszarze pontyńskim. Jest to dzień sławy dla wszystkich „czarnych koszul" i całego Narodu Włoskiego. Święcimy etap osiągnięty, ale na obszarze pontyńskim jest jeszcze pracy na 10 lat. Aby to wielkie dzieło nie doznało przerw, trzeba aby „czarne koszule - kombatanci", cały naród był silny w swej broni, bo pług wrzyna się w ziemię, a szabla jej broni. Wierzę w zwycięstwo, bo pług zrobiony jest ze stali taksilnej, jak wiara naszych serc. Teraz rozumiecie — mówił wódz — dlaczego słyszycie huk wystrzałów armatnich, towarzyszący moim słowom".

Po przemówieniu wznoszono okrzyki na cześć wodza.

Tego samego dnia 1.200 kolonistów otrzymało nagrody po 1.000 lirów za pracę swą w Littorji. Uwagę powszechną zwróciło, że kilku kolonistów doręczyło Mussoliniemu listy w zamkniętych kopertach. Listy te „duce" natychmiast schował.

Ochrona obozu w Catterick

BERLIN, 19.12. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Londynu, że do obozu wojskowego w Catterick, w hrabstwie Jorku, gdzie znajdują się dwa batalјony, mające się udać do Zagłębia Saary, wtargnęło na czterech tajnych agentów, gdyż jakoby ze strony komunistów czyniono się próby prowadzenia propagandy wśród żołnierzy.

Agenci policyjni pozostać mają w obozie do chwili wysłania obu batalјonów do Zagłębia Saary.

Żywe zaniepokojenie losem zwierząt

W zatargu jugosłowiańsko-węgierskim

BIAŁOGRÓD, 19.12. (PAT). Agencja Avala donosi, że przewodniczący londyńskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, wystosował następujący telegram do prezesa takiego samego towarzystwa w Jugosławji: „Dowiadujemy się, że zwierzęta, należące do wysiedlonych Węgrów, zdychają z głodu, lub są w nieludzki sposób zabijane. Czy to jest prawda, i jakie kroki powzięte zostały przeciwko temu?".

W odpowiedzi na to prezes jugosłowiańskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, przesłał telegram, w którym stwierdza, że władze jugosłowiańskie przeprowadzające wysiedlanie Węgrów, odrzucają kategorycznie wszystkie twierdzenia o złem traktowaniu zwierząt, należących do wysiedlonych, oraz zaznacza, że twierdzenia te mają tendencję polityczną, zmierzającą do zdyskredytowania Narodu Jugosłowiańskiego w oczach całej Europy.

Idzie Gwiazdka

Pamiętajmy o dzieciach Polesia

Wśród rozległych, 5-tą część Polski stanowiących terenów Polesia, krainy błot, trzęsawisk, największej w kraju ciemnoty i jeszcze głębszej nędzy, pomimo łagodnej zimy, głodno już zamarło życie. Ciemno też, bo nafta i zapałki to nieosiągalny zbytek dla tych chronicznych nędzarzy. Licha ziemia nie rodzi tyle, by każdy jej właściciel mógł się najeść do syta. Na podatki idzie każdy grosz, uzyskany ze sprzedaży ziemiopłodów, których w rezultacie brak na własne potrzeby.

Zgodnie z tradycją, rdzenny Poleszuk, zacisnął pasa na pustym brzuchu i jak niedźwiedź przywarował na zimę przy piecu, w długie, ciemne wieczory, drzemiąc i podświadomie śniąc o cieple wiosny.

Lecz jest przecież młode, nowe pokolenie, zrodzone już w Niepodległej Polsce, stanowiące odmienny element. Ojciec, wuj, czy starszy brat powrócili z wojska, pobudzili młodzieńczą wyobraźnię opowiadaniem o wielkich miastach, latających maszynach i innych cudach. Szkoła uczy ich, że są obywatelami Polski, a Polska, to potęga, że istnieje rozkosz czytania książek, w których są dziwy o jakich ojcom się nie śniło.

Toteż nieliczne niestety szkoły, stanowią dla młodzieży poleskiej, z natury dzikiej, nieufnej i skrytej, silny magnes. Kilometry brną po błocie, marznąc w lichym przyodziewku bez cieplika sytości. Szkoły te, biedne są, jak sama ludność, a los nauczycielstwa na Polesiu przypomina warunki misjonarzy dzikich krajów. Mało książek, fatalne lokale, brak pomocy szkolnych, a jednak trzeba mozolnie w ciężkim trudzie przeorywać psychikę tych dzieci lasu o prymitywnych instynktach. lecz świeżej i wdzięcznej glebie pod zasiew ziarna kultury i nawet patrjotyzmu.

Nadchodzi Gwiazdka!

Po całej Polsce rozbłysną choinki, zalśnią radością oczka polskich dziatek, które pod drzewkiem znajdą realizację swych marzeń.

W poleskiej chacie zbytek choinki nie jest znany! Cóż mogą ofiarować dzieciom ojce, których nędza i głód stanowi szarą, codzienność. Czyż tysiące dzieci Polesia ma tylko z opisów książkowych dowiadywać się, iż istnieje tradycja Wigilji, choinki i św. Mikołaja, od maleńkości dzielić już świat na uprzywilejowanych i zapomnianych. Poczucie krzywdy najżywotniej w sercu dziecka się krzewi, tak jak w sercu dziecka najbujniej rozkwita kwiat wdzięczności.

Pomyśleć o tych dzieciach winna cała Polska, boć to przyszli nasi współobywatele i kto wie, czy nie od nas wszystkich zależy ich przyszłe ustosunkowanie się do Ojczyzn. To, co się wyryje w dziecięcej pamięci, rylcem cierpienia, czy radości, to kształtuje psychikę jutra tego pokolenia.

Jedynie ofiarność całego społeczeństwa może złagodzić tym dzieciom świadomość wydziedziczenia. Tam każdy drobiazg stanowi cenny dar, ogniwo wiążące dziecko Polesia z krajem, oraz źródło niewypowiedzianej radości.

Dar na Gwiazdkę dla dzieci Polesia, to nie jest już tylko odruch humanitarny, to obowiązek moralny, społeczny i narodowy.

Pożądane jest wszystko: materjały, odzież, obuwie, książki, pomoce szkolne, lekarstwa, łakocie i zabawki. Za wszystko dziecię Polesia zapłaci szczerem, złotem, dziecięcego uśmiechu radości.

Wszelkie ofiary prosimy kierować na ul. Brzozową 2.4. Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich, od g. 9—1 i od g. 5 — 8.

Dzikie gęsi już odleciały...

Meteorologja i — zwyczajne wróżby

Podane przez nas onegdaj wiadomości o sensacjach w faunie i florze w związku z późną tegoroczną jesienią znalazły szeroki oddźwięk w prasie krajowej. Dziś dowiadujemy się, że oprócz podanych przez nas faktów, zdarzyły się wypadki powtórnego zakwitania bzu i p z cmek. Należy przypuszczać, że panujące dotychczas ciepło rychło się skończy. Nieurzędowo o tem świadczą odlatujące dzikie gęsi, które w tym roku opóźniły swą podróż o 3 miesiące.

Meteorologja uzasadnia te sprawy inaczej. Przy obliczeniach przeciętnej temperatury na dekady ostatnich miesięcy wypada, że w pierwszej dekadzie listopada mieliśmy przeciętną 6 stopni, w drugiej 6, w trzeciej 4,2, a w pierwszej dekadzie grudnia 1 stopień. W porównaniu z przeciętnemi lat ubiegłych, temperatura tegoroczna jest wyższa o 2,4 do 4,6 stopni w odpowiednich okresach.

Tegoroczny wzrost temperatury tłumaczy się wyżem barometrycznym, jaki panuje nad Rosją, Finlandją i Skandynawją. Wobec silnej depresji barometrycznej, utrzymującej się nad Anglją, przez Polskę przepływają masy ciepłego powietrza z południa i południowego zachodu. Jednak naturalna obniżka temperatury w okresie zimowym zaczyna już robić swoje.

W dniu dzisiejszym jest już chłodniej. W najbliższych dniach należy się spodziewać dalszego obniżenia temperatury. Zresztą cokolwiekby twierdziły naukowe badania, vox populi jest zdania, że... św. Barbara mylić się nie może i że na Boże Narodzenie będziemy mieli mróz.

Ano, zobaczymy..

Wielki pożar w Lublinie

Straty wynoszą 100.000 zł.

LUBLIN, 19.12. — Dziś w nocy w dzielnicy handlowej w Lublinie, przy ul. Lubartowskiej, gdzie mieszczą się wielkie składy towarowe, wybuchł pożar w magazynach Herschenhorna, przedstawiciela fabryk łódzkich Geyera. Ogień powstał na pierwszem piętrze dwupiętrowego budynku, w którym pozatem mieści się szereg innych składów towarowych.

Dzięki wytężonej akcji straży pożarnej nie dopuszczono do większej katastrofy, tak, że pastwą płomieni padło tylko I-e piętro wspomnianego składu. Wielkie zapasy materjałów włókienniczych uległy zniszczeniu. Straty przekraczają 100.000 złotych. Władze prowadzą energiczne śledztwo celem ustalenia przyczyny pożaru.

Skarb w pantoflach żebraczki

właścicielka uratowała z płomieni

W Brześciu nad Bugiem zdarzył się ostatnio niezwykły wypadek. W czasie gaszenia pożaru wybuchłego w nieruchomości Nr. 34 przy ul. Jagiellońskiej z płonącego domu wybiegła zamieszkująca tam staruszka - żebraczka, Jesimonowa, wołając, że płonie jej majątek. Jeden ze strażaków udał się do wskazanego pokoju i zaczął wynosić rozmaite przedmioty. Wówczas Jesimonowa widząc, że strażak nie może znaleźć ukrytego skarbu, sama udała się na poszukiwania. Gdy wyprowadzono ją nawpół omdlałą z dymu i płomieni, trzymała w ręku pantofle, które zaczynały się już palić.

Okazało się, że żebraczka miała w pantoflach ukryty wcale pokaźny majątek. Znajdowało się tam bowiem 2.200 zł. i 4.500 dolarów. Jesimonowa utrzymuje, że jest to tylko część jej majątku i że pożar zniszczył 2.700 zł. w banknotach 100-złotowych, 50 dolarów i blaszaną bańkę że złotemi rublami. Jesimonowa znana była mieszkańcom Brześcia ponieważ całemi dniami siadywała żebrząc przed jednym z kościołów.

Zbuntowani lokatorzy

żądają obniżenia komornego

ŁÓDŹ 19.12. — Mieszkańcy, którzy zajmują lokale na kolonji miejskiej znajdującej się na Polesiu Konstantynowskiem, ostatniemi czasy domagają się od zarządu miasta obniżenia komornego o 20—30 procent. Miasto czynszu nie może im obniżyć, ponieważ od dłuższego czasu kolonja ta przynosi straty. Lokatorzy widząc, że ich starania nie odnoszą skutku, zbuntowali się i odmawiają płacenia wygórowanego czynszu.

Należy przytem dodać, że miasto do tej pory zalega z procentami od kilku miljonów zł., za które zbudowana została powyższa kolonja.

Wojna na młotki i siekiery

skończyła się tragicznie

Zamieszkały w Pabjanicach, przy ul. Jakóba Nr. 4, drukarz Stanisław Drobniewski został zaskarżony do sądu przez właściciela domu, Mieczysława Jaworskiego, spowodu zalegania w opłacie komornego. Gdy udał się do Jaworskiego, by uzyskać jakieś prolongaty, otrzymał niespodziewane uderzenie w głowę obuchem siekiery.

Rozwścieczony wrócił do mieszkania po swoją siekierę i po wyrąbaniu drzwi w mieszkaniu Jaworskich, wdarł się do wnętrza, gdzie oczekiwała go cała rodzina, również uzbrojona w siekiery i młotki. Powstała straszliwa bijatyka, w wyniku której Drobniewski został ciężko porąbany i w stanie beznadziejnym odwieziony do szpitala. Jaworskiego aresztowano.

Z kraju

ŁÓDŹ.

Oszukańcze konkursy. Łódzkie władze policyjne ostrzegają przed przysyłaniem pieniędzy na ogłoszenia różnych łódzkich firm, które obiecują w ogłoszeniach swych wzamian za rozwiązanie zagadki i przekazanie kilku złotych, w nagrodę rozmaite komplety odzieżowe. Ponieważ poczta nie ma prawa kontrolowania podobnych przesyłek, przeto często ma się tu do czynienia z oszustwem.

Odżywianie dziatwy. Na terenie szkół zacznie się w dalszym ciągu organizowanie kuchni dla dzieci. Od nowego roku rozpocznie działalność 217 kuchni. Do tej pory działało tylko 30 takich kuchni. Powiększenie ilości kuchen pozwoli dożywiać 10.000 dzieci.

POZNAŃ.

Student - samobójca. We wtorek rano w parku Marcinkowskiego znaleziono zwłoki jakiegoś młodego mężczyzny, którym okazał się niejaki Artur Gołowicz, student W. S. H., rodem z Wilna. Śledztwo policyjne nie zdołało do tej pory rozwikłać zagadki, co było powodem rozpaczliwego kroku studenta.

Amatorzy bezpłatnych przejażdżek samochodowych. W Poznaniu zauważono, iż ostatniemi dniami grasuje szajka, która uprawia specjalne metody. Oto jacyś osobnicy zbliżają się do samochodu pozostawionego na ulicy i najspokojniej w świecie jeżdżą nim po całem mieście, poczem porzucają samochód na krańcach miasta. Wypadek taki zdarzył się szoferowi, Antoniemu Grzechowi, któremu niewykryci sprawcy zabrali samochód firmy „Ford" i jeździli nim po mieście przez cały dzień.

Nieudany zamach. Strażnik kolejowy Bartoszek zauważył we wtorek rano na linji kolejowej Poznań—Ostrów leżącą na torze szynę długości półtora metra. Szyna była wkopana w ziemię do głębokości 75 cm. Strażnik Bartoszek jednak szynę usunął zanim miał przejechać pociąg osobowy. Policja szuka zbrodniczych zamachowców.

WILNO.

Dziwolągi kryzysu. W tych dniach policja wileńska urządziła masową obławę, której plonem było przytrzymanie trzydziestu kilku włóczęgów i żebraków. Między zatrzymanymi żebrakami, jeden z nich okazał się właścicielem domu. Ustalono, że kamienicznik od dłuższego czasu trudnił się zawodowo żebractwem.

STANISŁAWÓW.

Krwawy dramat miłosny. Młody ślusarz, Piotr Zygo, był zaręczony z tancerką kawiarnianą, niejaką Gizelą Ritschel, obywatelką czechosłowacką, które zamieszkiwała stale w Bernie Morawskiem, przyjeżdżając od czasu do czasu do Stanisławowa. Zygo dowiedziawszy się, że tancerka pragnie z nim zerwać narzeczeństwo, strzelił do niej pięciokrotnie, kładąc ją trupem na miejscu.

Nowy okaz

w ogrodzie zoologicznym

Ogród Zoologiczny w Warszawie otrzymał w tych dniach norkę, której dotąd jeszcze nie posiadał. Jest to zwierzę wielkości tchórza, posiadające cenne futerko. Norkę umieszczono w pawilonie futerkowych.

Sport

Piłka nożna

SENSACJA PIŁKARSKA

Na poniedziałkowem posiedzeniu zarządu warszawskiego okręgowego Zw. piłki nożnej postanowiono zgłosić na walne zgromadzenie wniosek o wprowadzenie mieszanego profesjonalizmu do polskiego piłkarstwa. We wniosku tym zarząd widzi możliwość naprawy niezdrowej atmosfery, gdyż oznaki półzawodowstwa są coraz wyraźniejsze.

ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY GEDANJI

W ramach mistrzostw okręgowych odbył się w Gdańsku mecz piłkarski pomiędzy polską Gedanją a zespołem królewieckiego W. K. B.

Zwyciężyła Gedanja 2:0 (0:0).

BZURA NAJBOGATSZYM KLUBEM A-KLASOWYM WARSZAWY

Z zestawień skarbnika WOZPN wynika, że największe dochody miał w ub. roku A-klasowy klub Bzura, który wpłacił procent na rzecz WOZPN z meczów mistrzowskich w wysokości 183 zł. Podobnie wysoką sumę wpłaciła jeszcze B-klasowa Makabi. Rezerwa Warszawianki wpłaciła aż... 1 zł. 39 gr. (z 11 meczów o mistrzostwo), a AZS i KPW —Orzeł ani grosza. Wszystkie A-klasowe kluby wpłaciły razem mniej więcej tyle ile Bzura lub Makabi.

L. atletyka

POLSKA NA 11-EM MIEJSCU

Niemieckie pismo „Der Leichtathlet" co roku, po zakończeniu sezonu, podaje dokładną listę 50-ciu najlepszych wyników lekkoatletycznych, osiągniętych na boiskach całego świata. Ta statystyka przeprowadzona jest z wyjątkową poprostu sumiennością — wszystkie wyniki naszych zawodników, o których inni autorzy najczęściej wolą zapominać, są podane z zupełną ścisłością.

Na zakończenie długiej listy, autor podaje klasyfikację wszystkich narodowości, licząc za pierwsze miejsce w każdej konkurencji 50 pkt., za drugie 49 pkt .i t. d.

Polska, choć mowa tylko o wynikach mężczyzn, zajmuje na tej liście zaszczytne jedenaste miejsce wśród 35-ciu narodowości. Tę ostatnią klasyfikację podajemy w całości.

1) Ameryka 7544 pkt. 2) Finlandja 2492, 3) Niemcy 2122, 4) Szwecja 2072, 5) Japonja 1020, 6) Węgry 986, 7) Francja 645, 8) Norwegja 586, 9) Anglja 564, 10) Włochy 548, 11) Polska 361, 12) Australja 295, 13) Holandja 207, 14) Kanada 204, 15) Afryka Poł. 204, 16) Danja 165, 17) Czechy 162, 18) Brazylja 157, 19) Nowa Zel. 153, 20) Grecja 152, 21) Estonja 148, 22) Austrja (nasi pogromcy!) 138, 23) Irlandja 127, 24) Indje 109, 25) Szwajcarja 95, 26) Filipiny 81, 27) Rosja 72, 28) Jugosławja 63, 29) Łotwa 46, 30) Argentyna 33, 31) Meksyk 33, 32) Belgja 29. 33) Rumunja 23, 34) Luxembourg 9 i 35) Bułgarja 6 pkt.

Tenis

KATOWICE — WARSZAWA W HALI KRYTEJ

Sekcja tenisowa Legji projektuje urządzenie, w porozumieniu z zarządem W. T. C., na korcie krytym na Dynasach meczu tenisowego między Legją a Pogonią (Katowice). Barw Pogoni broniliby Tarłowski i Bratek, a barw Legji — Tłoczyński, Witman i Stolarow.

Z TENISU STOŁOWEGO

W Łodzi odbyło się w niedzielę 16 b. m. walne zgromadzenie Pol. Zw. Tenisa Stołowego. Po przyjęciu sprawozdań wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes p. Lange, wiceprezesi — pp. Danziger i Jacobson, sekretarz — Abramsonówna, skarbnik — p. Ziegler, członkowie — pp. Lipszyc, Szapiro, Orszulak, Joachimiak, kapitan związkowy— p. Apsel.

Z ważniejszych uchwał zanotować warto przyjęcie okręgu warszawskiego do związku, powierzenie okręgowi poznańskiemu urządzenie mistrzostw Polski w końcu stycznia, uchwalono także wziąć udział w mistrzostwach świata, które odbędą się w Londynie w dniach od 12 — 16 lutego.

Kolarstwo

DWA NOWE REKORDY KOLARSKIE

Dwa nowe rekordy światowe w kolarstwie ustanowił zawodnik belgijski, Kaers, szosowy mistrz świata, w krytym welodromie paryskim, a mianowicie:

na 1 klm. ze startu lotnego — 1:04,8 s. Rekord poprzedni należał do Francuza Michard i wynosił 1:06,6 sek.

na 1 klm. ze startu stojącego — 1:09,6 sek.

Hokej

OTWARCIE OLIMPIJSKIEGO LODOWISKA

W Garmisch Partenkirchen odbyło się uroczyste otwarcie olimpijskiego stadjonu lodowego.

Po oficjalnej części odbył się mecz w hokeju pomiędzy SC Riessersee a HC Medjolan. Zwyciężyła drużyna bawarska 3:2. Nazajutrz w spotkaniu rewanżowem, rozegranem w Monachjum w obecności 3000 widzów te same drużyny uzyskały wynik remisowy 1:1.

Narciarstwo

CZOŁOWI NASI NARCIARZE W PIĘCIU STAWACH

Wczoraj, 18 b. m., olimpijska grupa naszych narciarzy udała się do doliny Pięciu Stawów, gdzie pod przewodnictwem mistrza Polski, Bronisława Czecha kontynuować będzie dalszy trening już w terenie na śniegu.

W Pięciu Stawach narciarze pozostaną około tygodnia, do świąt Bożego Narodzenia.

W skład drużyny olimpijskiej wchodzą: dwaj bracia Marusarze, Wawrytko, Dawidek, Górski, Orlewicz, Kolesar i t. d. Ze zjazdowców — Jabłoński i Mięsacz.

PROGRAM NASZYCH NARCIARZY

Polski Związek Narciarski przewiduje udział naszych zawodników w nast. międzynarodowych imprezach b. sezonu:

Obesłanie mistrzostw Jugosławji w Bledzie (22 — 27 stycznia), mistrzostw Niemiec w Garmisch Partenkirchen w dn. 26. I. — 3 lutego, mistrzostw FIS w Czechosłowacji — 13 — 18 lutego.

Pozatem Polacy startować mają w zjazdowych mistrzostwach FIS w Murren 22 — 25 lutego.

Na mistrzostwa Polski do Zakopanego (22 — 26 lutego) przybyć mają Niemcy, Jugosłowianie i Węgrzy.

Na koniec b. m. przewiduje Polski Związek Narciarski sprowadzenie dla czołowej grupy naszych narciarzy trenera zagranicznego.

Najlepsi nasi narciarze rozpoczęli już treningi w Zakopanem pod kierunkiem Bronisława Czecha. W styczniu zawodnicy trenować będą przez dwa tygodnie na Śląsku.

Kronika sądowa

„TAJNA SZTAFETA"

WARSZAWA. — Na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się wczoraj sprawa studenta Edwina Kamińskiego, oskarżonego o przynależność do tajnej organizacji. Rewizja dokonana w mieszkaniu oskarżonego ujawniła dwa szablony do malowania na ścianie słów: „O. N. R. — czuwa" oraz znaczną ilość egzemplarzy nielegalnej „Tajnej Sztafety".

Sąd Okręgowy skazał Kamińskiego na 3 miesiące aresztu. Wobec tego, że oskarżony tyle już przesiedział w areszcie prewencyjnym, został po rozprawie zwolniony. Obronę oskarżonego wnosił adw. Rościszewski.

PROCES — OLBRZYM

ŁUCK. — W ubiegłym tygodniu doręczone zostały motywy oskarżonych obrońcom w głośnej sprawie politycznej 57 działaczów Komunistycznej Partji Zach. Białorusi, skazanych przez Sąd Okręgowy w Łucku na kary do 8 lat więzienia. Motywy te stanowią swego rodzaju rekord w praktyce sądowej, gdyż zajmują one przeszło 120 stron druku i są obszerniejsze niż ogłoszone w swoim czasie motywy w procesie „Centrolewu". Wobec wniesienia skarg apelacyjnych wielki ten proces znajdzie się ponownie na wokandzie sądowej Sądu Apelacyjnego w Lublinie wiosną roku 1935. Ze względu na to, że sprawa ta ciągnie się od dłuższego czasu, dwie oskarżone, które skazane były na 2 lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, odzyskały w b. miesiącu wolność.

PROCES ADW. ROSCISZEWSKIEGO

WARSZAWA. — W dniu 30 stycznia na wokandzie Sądu Apelacyjnego znajdzie się sprawa adw. Witolda Rościszewskiego, skazanego przez Sąd Okręgowy na półtora roku więzienia za udział w pracach nielegalnej organizacji O. N. R. Adwokat Rościszewski został aresztowany latem r. b. i przez szereg miesięcy przebywał w więzieniu. Proces przeciwko niemu toczył się częściowo przy drzwiach zamkniętych. W kilka dni po rozprawie adw. Rościszewskiego zwolniono z więzienia.

O ZABÓJSTWO SĘDZIEGO

RZESZÓW. — Rozpoczął się wczoraj proces przeciwko Gabrjelowi Czechurze, który kilka tygodni temu w bestjalski sposób zamordował naczelnika sądu grodzkiego w Tarnobrzegu, Stanisława Krzosa.

Czechura zakradł się do piwnicy domu Krzosa i gdy ten przybył do piwnicy, by ją zamknąć, uderzył go siekierą, zabijając na miejscu. Zabójca tłumaczy się na rozprawie, że wszedł przez okno do piwnicy, by tam przenocować, a gdy sędzia przybył ze świecą, rzucił się na niego zaspany i prawie nieprzytomny ze strachu, myśląc że ktoś na niego napada.

W czasie rozprawy odczytano zeznania zabójcy, złożone w śledztwie, z których wynika, że morderstwo miało charakter rabunkowy. Oskarżony zeznał również w śledztwie, że zamordował naczelnika za namową jego żony, która przyrzekła mu za to 2 tysiące złotych. Obecnie na rozprawie twierdzi, że tego rodzaju obronę doradzili mu współwięźniowie. Morderca w czasie rozprawy wybucha płaczem i okazuje skruchę. Rozprawa trwa.

10 LAT WIĘZIENIA

ŁÓDŹ. — Sąd Okręgowy skazał na 10 lat więzienia 28-letniego Edwarda Żmurkowa, który podczas gry w karty zamordował w czerwcu r. b. Sylwestra Michalaka.

SKAZANIE GENERAŁA

STANISŁAWÓW. — Sąd karny w Stanisławowie skazał b. generała armji ukraińskiej, Leona Jaworskiego za oszustwo ponad 15.000 zł. na półtora roku ciężkiego więzienia.

Zlikwidowanie „fabryki" pieniędzy

POZNAŃ, 19.19. — Ostatnio pojawiły się falsyfikaty monet 5 i 10-złotowych, szczególnie w Warszawie i na Kresach Wschodnich. Poszukiwania policji długi czas nie mogły trafić na ślad przestępczej działalności fałszerzy monet, dopiero ostatnio w Poznaniu odkryto fabrykę falsyfikatów, mieszczącą się przy ul. Kolejowej 42. w mieszkaniu bezrobotnego drukarza Marcina Lemańskiego.

Rewizja ujawniła w mieszkaniu Lemańskiego materjał i narzędzia do wyrobu fałszywych pieniędzy. Lemańskiego aresztowano i osadzono w więzieniu.

Objekty nad Wisłą

muszą przestrzegać przepisów

Starostwo grodzkie prasko-warszawskie przystępuje do uregulowania pod względem prawnym istnienia wszelkiego rodzaju klubów, zrzeszeń, kąpielisk etc., czynnych w obrębie m. st. Warszawy, gdyż istniejące w tej dziedzinie przepisy nie są jeszcze dostatecznie przestrzegane.

Z rozpoczęciem nowego sezonu nawigacyjnego, wszelkie tego rodzaju objekty będą unieruchomione, o ile w międzyczasie nie dopełnią formalności.

Starostwo roztoczy pozatem baczną kontrolę sanitarną nad tymi objektami.

Powrót do goldstandartu w Ameryce?

Doroczny Zjazd Federacji przemysłu amerykańskiego podjał uchwały, w których domaga się m. in. całkowitej reorganizacji NRA. Kongres podkreślił w jednej z uchwał, że przyznaje pracownikom prawo indywidualnego lub zbiorowego podejmowania pertraktacji z pracodawcami oraz wypowiedział się za wprowadzeniem ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Reorganizacja NRA pójść winna w kierunku ograniczenia kontroli przedsiębiorstw. Kongres podkreślił wreszcie konieczność przywrócenia równowagi budżetowej oraz powrotu Stanów Zjednoczonych do złotego pokrycia waluty.

J. Prus

Polityka podatkowa faszyzmu

W powojennej Europie powstają nowoczesne ruchy narodowe, które za zadanie stawiają sobie przebudowę swej Ojczyzny na nowych, odmiennych od dotychczasowych, zasadach. Obok tych ruchów, które istotnie dążą do przebudowy społeczeństwa na nowych narodowych zasadach spotykamy ruchy, mające pewne pozory ruchów nowych, a w gruncie rzeczy tkwiących jeszcze głęboko w dotychczasowych przesądach. Wśród ruchów zaś naprawdę nowoczesnych spotykamy ruchy lepiej rozumiejące dokonujące się w świecie przemiany obok ruchów, które chcąc budować rzeczy nowe nie bardzo zdają sobie sprawę, z tego jak te nowe zasady mają wyglądać. Faszyzm włoski należy do ruchów tej drugiej kategorji. Przykładem służyć może jego polityka podatkowa.

FASZYZM NIE STWORZYŁ NOWEGO SYSTEMU PODATKOWEGO

Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że faszyzm nie stworzył nowego, opartego na głoszonych przezeń hasłach ideowych systemu podatkowego, lecz ograniczył się jedynie do uporządkowania systemu podatków, istniejących przed objęciem władzy przez rząd faszystowski, przedewszystkiem przez zmniejszenie ilości podatków. Oczywiście dobrze to świadczy o przezorności polityki faszystowskiej, że w tej tak delikatnej dziedzinie nie rzuciła się w wir niebezpiecznych eksperymentów. Z drugiej jednak strony z faktu, że w ciągu kilkunastu lat rządów faszystowskich nie stworzono nawet koncepcyj faszystowskiego systemu podatkowego, gdy w Niemczech po roku rządów narodowo - socjalistycznych stworzono konkretny projekt reformy podatkowej, wynika niewątpliwa konsekwencja, że w tej dziedzinie faszyzm niema jeszcze do powiedzenia czegoś oryginalnego i naprawdę nowego.

POD WPŁYWAMI SMITH'A

Dotychczasowa polityka faszystowska w znacznym stopniu opiera się na Smithie, na ustalonych przez niego zasadach podatkowych. Pierwszy faszystowski minister Skarbu da Stefani uważa się za ucznia Smith'a, na którego się wciąż powołuje.

W OBRONIE KAPITAŁU I KAPITALISTÓW

Jednem z głównych zadań polityki podatkowej faszyzmu jest popieranie kapitału i kapitalizacji. W zasadzie w kraju tak ubogim w kapitały, jak Włochy rzecz słuszna i godna pochwały. Jeśli chodzi jednak o niektóre metody tego popierania, to pozostają one pod wpływami liberalizmu gospodarczego, które często tego rodzaju, że nadawały polityce podatkowej faszyzmu cechy polityki burżuazyjnej, a odbierały charakter polityki narodowej. Ulgi dla kapitałów zagranicznych, uprzywilejowanie podatkowe wielkich przedsiębiorstw — to są sposoby działania, które dziś trudno uważać za zgodne z wytycznemi narodowej polityki gospodarczej.

NOWE TENDENCJE

Oczywiście w polityce podatkowej faszyzmu, zwłaszcza w latach ostatnich dadzą się zaobserwować pewne nowe tendencje zgodne z duchem czasu. Do nich zaliczyć należy popieranie rodzin, czego przejawem jest skasowanie podatku spadkowego, podatkowe uprzywilejowanie rolnictwa, uprzywilejowanie, mające na celu zapewnić samowystarczalność w zakresie środków żywnościowych, wreszcie dążenie drogą ulg podatkowych do zapewnienia jednolitego rozwoju gospodarczego wszystkim częściom kraju, w szczególności popieranie w ten sposób rozwoju Włoch południowych.

DALSZA DROGA

Te fakty wskazują wyraźnie, że w przyszłości faszyzm zrozumie istotę dokonujących się zmian i potrafi przystosować całą swą politykę, w szczególności politykę podatkową do nowoczesnych tendencyj rozwojowych. Dziś jednak trudno jeszcze kategorycznie twierdzić, by faszyzm w całej pełni wyswobodził się z więzów ginącego świata. Wyraźnym dowodem jego zależności od dotychczasowego sposobu myślenia jest jego dotychczasowa polityka podatkowa.

W KILKU WIERSZACH

SYTUACJA WALUTOWA

Wczoraj na giełdach walutowych panowała słabsza tendencja dla dewiz Zurich i Londyn; dewizy na Medjolan i Nowy Jork miały tendencję niejednakową, jednak z odcieniem słabszym. Dewiza na Zurich spadła w Warszawie z 171,60 wczoraj do 171.50 dziś; w Paryżu pozostała bez zmian na słabym kursie 491.00. Dewiza na Londyn spadła w Warszawie z 26.21 do 26,17, w Zurichu z 15,28 do 15,25, w Paryżu z 74,98 przy wczorajszem zamknięciu do 74,89 przy dzisiejszem otwarciu. Dewiza na Medjolan w Warszawie lekko osłabła.

ORGANIZACJA DYREKCYJ CEŁ

W „Monitorze Polskim" ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Skarbu z dn. 30 listopada 1934 r. o uprawnieniach dyrektorów ceł oraz ustanowieniu oddziałów i podziale czynności w dyrekcjach ceł: we Lwowie, Mysłowicach, Poznaniu i Warszawie.

A. W. Archer

Inicjator polsko-angielskiego porozumienia węglowego

Zawarte niedawno w Londynie polsko-angielskie porozumienie węglowe było wynikiem rozpoczętych w r. 1929 rokowań, których rzeczywistym inicjatorem był jeden z najwybitniejszych przemysłowców węglowych, angielskich A. W. Archer.

Przemysłowiec ten, będący zarazem poważnym ekonomistą, jest dobrze obeznany — co się rzadziej spotyka wśród Anglików, z warunkami przemysłu węglowego na kontynencie Europy, oraz z psychologją narodów kontynentalnych, co mu poważnie ułatwia orjentację w całokształcie zagadnienia dalszego rozwoju europejskiego przemysłu węglowego.

A. W. Archer już w r. 1927, t. j. w czasie, gdy węgiel polski dopiero zaczynał z powodzeniem współzawodniczyć z węglem angielskim, przyjechał do Polski i w ciągu kilkotygodniowego pobytu w naszym kraju, zwiedził szczegółowo oba zagłębia węglowe i port gdyński, jak również przeprowadził cały szereg dyskusyj z polskimi przemysłowcami węglowymi. Na zasadzie powyższych studjów, p. A. W. Archer przyszedł do przekonania, że polski eksport zamorski węgla, nie jest bynajmniej zjawiskiem sezonowem, chaotycznem, lub krótkotrwałem, lecz ekspansją o charakterze stałym, wywołaną zamknięciem rynku niemieckiego dla węgla polskiego oraz poważną tendencją Polski utrzymania w ruchu kopalń górnośląskich i wykorzystania w możliwie najwyższym stopniu portu gdyńskiego. Przekonał się również, że przemysł polski posiada nader nowoczesne urządzenie techniczne i sprężystą organizację.

Dwie następne podróże p. Archera do Polski, spotęgowały w nim to mniemanie, które do ostatnich prawie czasów nie było podzielane przez większość angielskich przemysłowców węglowych. Już od czasu pierwszej swej podróży do Polski, p. Archer stał się niezmordowanym zwolennikiem i misjonarzem polsko - angielskiego porozumienia węglowego, które zdaniem jego powinno stać się kamieniem węgielnym dla międzynarodowego porozumienia krajów, produkujących węgiel. Takie zaś międzynarodowe porozumienie węglowe, byłoby zdaniem p. Archera ostatecznem unormowaniem europejskiego przemysłu węglowego i zapewniłoby mu usprawiedliwioną rentowność wydobycia węgla. Przemysłowiec ten w r. 1927, rozpoczął energiczną kampanję dla urzeczywistnienia swej idei drogą artykułów, w najpoważniejszym tygodniku angielskiego przemysłu węglowego — będącego dlań niemal wyroczną — „Coal and Iron Weekly", drogą odczytów, ogłaszanych w ośrodkach przemysłu węglowego, przez ciągły kontakt z polskim przemysłem węglowym, jak również przez swe znaczne wpływy, posiadane w parlamentarnych sferach angielskich.

P. Archer, będący dyrektorem jednego z najpoważniejszych koncernów węglowych w Pontecraft i prezesem komitetu eksporterów środkowej Anglji, przyczynił się również w znacznej mierze do zjednoczenia przemysłu angielskiego w jednolitą organizację, wzorowaną poniekąd na zasadach Polskiej Konwencji Węglowej, przekonał się bowiem podczas swych bytności w Polsce o celowości organizacji tego rodzaju. P. Archer brał udział we wszystkich kolejnych konferencjach węglowych polsko - angielskich i niewątpliwie w znacznym stopniu pomagał swym kolegom w zorjentowaniu się w stosunkach polskiego przemysłu węglowego.

W. S. O.

Lekarze „z wyboru"
Rekordziści i „imitujący leczenie"
Według sowieckich wzorów?

Ubezpieczalnia Warszawska podejmuje obecnie, zarzucony swego czasu projekt plebiscytu ubezpieczonych, w sprawie lekarzy.

W wyniku tego plebiscytu mają być utrzymani na stanowiskach w Ubezpieczalni Warszawskiej ci lekarze, za którymi opowie się 1.000 ubezpieczonych.

Sposób przeprowadzenia tego plebiscytu nie jest jeszcze opracowany.

W kołach lekarskich zwracają uwagę, iż podobne blebiscyty chorych stosowane były dotychczas tylko w Rosji Sowieckiej! W lecznicy przychodniej w Moskwie, w salach przyjęć, wywieszony jest spis ordynujących lekarzy z adnotacjami, którzy z nich uważani są za „rekordzistów" w swoim zawodzie, a inni znów za takich, co tylko „imitują leczenie".

Oceny wiedzy i pracy lekarzy sowieckich, ustalane są na podstawie opinji chorych. Protest lekarzy warszawskich wstrzymał na pewien czas realizację plebiscytu wśród członków Ubezpieczalni, obecnie zaś projekt ten ma być realizowany.

Te rozpaczliwe i powszechnie już zarzucone pomysły, które zamierza stosować Ubezpieczalnia Warszawska, świadczą jaknajfatalniej o ich inicjatorach. Zamiast zapewnienia opieki lekarskiej, wydaje się pieniądze składkowe na różne plebiscyty i „koszty administracyjne", wzywając chorych do wypowiadania się, w sprawach, w których ich ocena i opinja może być najzupełniej błędna!

Przypuszczamy, że wiadomość o plebiscycie nie sprawdzi się i że wymyślił ją ktoś bardzo złośliwy — jeżeli zaś co do tego mylimy się, będziemy świadkami bardzo zabawnej groteski.

Przeszło 3 miljardy złotych
wynoszą niezapłacone U. S. A. długi wojenne
Tylko Finlandja zapłaciła ratę

„United Press" przynosi wiadomość, iż w nocy z 15 na 16-go b. m. buchalterzy państwowi wpisali do głównej księgi długów wojennych, o formacie jednego metra kwadratowego sumę 157 milj. 729 tys. 976 dolarów do rubryki „zaległe", na którą składają się niezapłacone raty długu 12 państw. Łączna suma długów państw dłużnych wynosi w tym spisie 628.964.000 dolarów.

W dniu 15 b. m. departament stanu otrzymał zawiadomienie państw dłużniczych o tem, że nie zapłacą przypadającej w dniu 15 b. m. raty dłużnej. Zawiadomienia te zostały następnie przesłane departamentowi skarbu, który zrobił z nich, po godzinie 12 w nocy, powyższy użytek.

Jedynie tylko Finlandja zapłaciła w terminie przypadającą ratę długu wojennego. Fakt ten uznały władze federalne za tak ważny i charakterystyczny, że zarządziły sfilmowanie momentu, w którym poseł Finlandji Astroms wręcza zastępcy sekretarzą stanu Philipsowi czek opiewający na sumę przypadającej raty dłużnej.

Fałszerze owocowego wina
posługiwali się podziemnym rurociągiem

W Sądzie Okręgowym w Jaśle toczy się rozprawa przeciwko Abrahamowi Salomonowi oraz Blinie Westreihom i Abrahamowi Platnerowi o uprawianie wyrobu sztucznego fałszowania wina. Fabrykat taki podlega wyższemu opodatkowaniu, aniżeli prawdziwe wino owocowe. Wobec ukrywania produkcji skarb państwa poniósł straty sięgające setek tysięcy złotych. Westreichowie połączyli legalną wytwórnię win podziemnym rurociągiem z sąsiednim budynkiem skąd wino wywożono bez kontroli. Przestępstwo powyższe ujawnione zostało już w 1932 r. Śledztwo zatem trwało aż 2 lata.

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...

Czy w Twoim lokalu wisi nalepka, świadcząca, że opodatkowałeś się na rzecz powodzian?

„Polska Gospodarcza"

Ostatni zeszyt tygodnika „Polska Gospodarcza", (Nr. 50 z dn. 15 bm.), poświęca artykuł wstępny omówieniu układu węglowego polsko - angielskiego, w drugim zaś skolei artykule daje analizę światowej sytuacji konjunkturalnej i związku zachodzącej poprawy z kształtowaniem się dobrobytu.

W następnych artykułach i notatkach, tygdnik porusza następujące zagadnienia: 1) administracja przymusowa przedsiębiorstw i sprawa ich racjonalizacji, 2) uprawa soji w Polsce, 3) plan pracy Banku Akceptacyjnego, 4) ulgowe opłaty stemplowe dla portów polskich, 5) program gospodarczy p. Flandina, 6) polityka finansowa i gospodarcza Włoch itd. itd. Pozatem tygodnik zawiera kronikę prac Izby Ustawodawczych w zakresie spraw gospodarczych, kronikę przemysłową, handlową, celną, komunikacyjną, finansową i zagraniczną.

Wysłannicy najbogatszych ludzi
Ludzie, którzy wszystko kupują i sprzedają 73 proc. eksportu i importu japońskiego

Po pobycie w Warszawie od 15 b. m. przebywają w Łodzi reprezentanci gigantycznego kocernu japońskiego Mitsui i Co. Ltd., pp. Tauchi Kato i E. Motzmodo, wysłannicy najbogatszych ludzi na świecie.

Mitsui Ltd olbrzymie przedsiębiorstwo przemysłowe i importowo - eksportowe, podobno najbogatsze na świecie, posiada swoje oddziały na obu półkulach. Tauchi Kato jest przedstawicielem hamburskiego, a Motzmodo londyńskiego oddziału. Ich firma sprzedaje i kupuje dosłownie wszystko.

W prospekcie można znaleźć: huty i stalownie, towarzystwa ubezpieczeń, drogi morskie i lądowe, składy najróżniejszych towarów, banki i instytucje kredytowe, węgiel, cukier, plantacje bawełny, produkty pierwszej potrzeby, jutę, wyroby gumowe, oleje, kotły, a nawet... armaty.

Kilka cyfr odzwierciadli dostatecznie potęgę koncernu. Obroty firmy Misui stanowią dokładnie 73 proc. całego eksportu i importu japońskiego.

Główne przedsiębiorstwo koncernu „Mitsui Gomei Kaisza" rozporządza kapitałem zakładowym 3 miljardy jenów, inne mają po kilkadziesiąt miljonów i więcej. Niema w Japonji gałęzi przemysłu, gdzie nie wchodziłby, przynajmniej w postaci wspólnika, koncern Mitsui...

Wszechpotężny koncern zawładnął rynkami wszystkich wielkich ośrodków przemysłowych.

Goście japońscy przybyli dla nawiązania kontaktu handlowego z Polską, dla zwiedzenia kraju, zorjentowania się w naszych możliwościach eksportowych i importowych.

Japończycy zakupili na Śląsku cyny za 70 tys. funtów szterlingów (1.836.000 zł.), a w Warszawie złożyli 30 tys. jenów na założenie przy Uniwersytecie Warszawskim katedry nipponologji.

Mimo spadku cen
Dalsze rozwieranie nożyc

W ostatnim okresie rocznym — od października 1933 r. do października 1934 r. — ceny hurtowe obniżyły się o 6,0 proc., a więc prawie w takim samym stopniu, jak w analogicznym okresie 1932—33, kiedy ceny hurtowe spadły o 6,5 proc.

We wspomnianym okresie rocznym — jak podaje tygodnik „Polska Gospodarcza" (zeszyt 50 z d. 15 b. m.), — ceny artykułów rolnych obniżyły się o 9,2 proc., a jeśli chodzi o odcinek gospodarki roślinnej, to nie nastąpił tu spadek cen, przeciwnie — ceny ziemiopłodów wzrosły o 3,5 proc., a ceny przetworów o 1,0 proc.; natomiast gwałtowny spadek wykazały ceny artykułów hodowlanych, jak inwentarza — o 22,0 proc., mięsa i przetworów — o 21,5 proc., nabiału — o 16,2 proc. Ogólnie biorąc ceny artykułów. sprzedawanych bezpośrednio przez rolników, zniżkowały w okresie października 1933 r. — październik 1934 r. o 10,2 proc. podczas, gdy jednocześnie spadek cen artykułów, nabywanych przez rolnika, wyniósł zaledwie 4,4 proc.

Jeśli chodzi o artykuły przemysłowe, to ceny ich w omawianym okresie rocznym obniżyły się o 4,5 proc., przyczem ceny surowców spadły o 3,1 proc., ceny półfabrykatów o 7.2 proc., wreszcie ceny fabrykatów o 3,0 proc. W tej zniżce cen przemysłowych poważny, udział ma ostatnia rządowa akcja zniżki cen, przyczem nie została tu jeszcze uwzględniona obniżka cen węgla, która nastąpiła od dnia 1 listopada r. b.

Emerytury
dla robotników rolnych

Organizacje zawodowe robotników rolnych czynią starania w Ministerstwie Opieki Społecznej i w Min. Rolnictwa o poddanie rewizji ustawy emerytalnej dla robotników rolnych. Wymienione organizacje stoją na stanowisku, że uzależnianie pozyskania emerytury przez robotnika rolnego od obowiązku wypracowania przezeń 25 lat u jednego pracodawcy — czyni sprawę emerytury dla robotników rolnych nierealną w obecnych stosunkach.

Na giełdach

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Waluty: Dolar 5.27,5, frank francuski 34.98, frank szwajcarski 171,5, funt szterling 26.20, marka niemiecka 2.00, szyling austrjacki 98.75, korona czeska 21.70.

Monety: Dolar złoty 8.91,25, rubel złoty 4.58,5.

Dewizy: Berlin 212.90, Belgja 123.92, Gdańsk 172.82, Holandja 358.05, Londyn 26.16, Nowy Jork 5.28,5, Nowy Jork (kabel) 5.28,725, Paryż 34.94, Praga 22.13, Szwajcarja 171.58, Sztokholm 134.95, Włochy 45.34.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 45.25, 4 proc. Poż. Dolarowa 53.30, 4 proc. Poż. Inwestycyjna 116, 5 proc. Poż. Konwersyjna 66, 6 proc. Poż. Dolarowa 72.75, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 67.75, 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 65.75, 7 proc. Poż. Śląska 67.37,5, 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 51,25, 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 48.25, 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 67, 5 proc. skonwertowane L. Z. T. K. m. Warszawy 59.25.

Akcje: Bank Polski 94, Lilpop 10.10, Starachowice 12.65, Warsz. Tow. Aks. Fabr. Cukru 28.75, Ostrowiec 19, Modrzejów 3.90, Haberbusch 36.5.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 18.12. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg.: żyto I standart 700 gl. 14.50—15.00; II stand. 687 gl. 14.25—14.50; pszenica jara czerwona szklista 775 gl. 19.50—20.00; pszenica jednolita 742 gl. 18.50—19.00; pszenica zbierana 731 gl. 17.50—18.00; owies I stand. niezadeszczony 497 gl. 14.50—15.00; owies II stand. lekko zadeszczony 468 gl. 13.50—14.50; III stand. 438 gl. 13.00—13.50; jęczmień browarny 698 gl. 20.00—21.50; jęczmień przemiałowy 678 672 gl. 17.50—18.00; jęczmień o wadze 649 gl. 16.00—16.50; jęczmień o wadze 620,5 gl. 15.50—16.00; groch polny z work. 24.00—26.00; Wiktorja z work. 47.00—50.00; wyka 20.00—21.00; peluszka 20.50—21.50; seradela podw. czyszcz. 12.00—13.00; rzepak i rzepik zimowy 45.00—46.50; rzepak i rzepik letni 40.50—42.00; łubin nieb. 7.25—7.75; łubin żółty 8.50—9.50; koniczyna czerwona surowa 100.00—115.00; koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 125.00—140.00; koniczyna biała surowa o czystości 97 proc. 85.00—110.00; koniczyna biała surowa 55.00—70.00; mak niebieski z workiem 43.00—46.00; ziemniaki fabryczne—; ziemniaki jadalne 3.00—3.25; mąka pszenna gat. I A —; gat. I B 31.00 — 33.00; I C 29.00 — 31.00; I D 27.00—29.00; I E 25.00 — 27.00; gat. II A—; II B 23.00—25.00; II C—; II D 22.00—23.00; II E—; II F 21.00—22.00; II G 20.00—21.00; gat. III A 15.00—16.00; mąka żytnia I 55 proc. 23.50 — 24.50; mąka 0 — 65 proc. 22.50—23.50; II gat. 17.00 — 18.00; mąka żytnia razowa 17.00—18.00; mąka żytnia poślednia 14.50—15.00; otręby pszenne gr. stand. 11.00 — 11.50; pszen. średnie 10.00 — 10.50; otręby pszenne miałkie 10.00—10.50; żytnie 9.00 — 9.50; kuchy lniane 16.25 — 16.75; rzepakowe 12.75 — 13.25; kuchy słonecznikowe 42—44 proc. 17.25 — 17.75; śruta sojowa 20.50 — 21.00; siemię lniane 45.00—46.50. Ogólny obrót 4.350 tonn w tem żyta 3.490 tonn. Usposobienie spokojne.

Jan Rembieliński

Dusza domu

Tradycja literatury polskiej jest przedewszystkiem ziemiańska: Wszak wywodzi się z Czarnolasu i Nagłowic. W swoich dziełach większych i mniejszych, znakomitych i mniej doskonałych, jest przez stulecia całe wyrazem i wykwitem tej kultury, której ośrodkiem był staropolski dwór szlachecki, z jego życiem, obyczajem. Stąd sielkość tego piśmiennictwa, wychwalającego „wieś spokojną, wieś wesołą“, stąd zażyłość jego wprost z czytelnikiem, bez pośrednictwa krytyki literackiej, niezależna od „prądów“ i mody, stanowiących wytwór cywilizacji miejskiej, z jej jarmarkiem talentów, reklamą, „nowościami“... Silniejsza albo słabsza w pewnych okresach, tradycja ta trwa nieprzerwanie, poprzez całe dzieje literatury naszej, widoczna aż do dnia dzisiejszego.

Kontynuatorką jej — raczej bezwiednie, niż programowo — jest w obecnej dobie Wanda Miłaszewska, zwłaszcza w ostatniem najdojrzalszem artystycznie swem dziele, w pięknym zbiorze nowel p. t. „Dusza domu“. Owo upodobanie w życiu wiejskiem, w jego „wczasach i pożytkach“, w jego atmosferze moralnej i w niej wyrosłych zwyczajach, nadaje opowiadaniom tym, z osobistych wspomnień zaczerpniętym, najwięcej uroku i ozdoby. Kiedy naprzykład opisuje autorka pokój Dziadzi, z kanapką czeczotkową, mahoniową sekreterą, z wiankami nieśmiertelników dokoła fotografji, zapachem jabłek w jesieni — czuje się, iż nie spogląda ona na to wszystko, jak na mieszkanie staruszka - oryginała, lecz jak na wnętrze, w kórem sama czuje się najnaturalniej i najlepiej, typowe wnętrze polskiego dworu, które — podświadomie, być może, ale z całą pewnością — uważa sama za najwłaściwsze swoje otoczenie, gdzie jej najmilej, najswobodniej, gdzie jest najbardziej „u siebie“. Podobnież, kiedy prowadzi długie rozmowy z Huterskim, nie tyle studjuje postać starego pastucha - dziwaka. ile przyciąga ją toż samo upodobanie, toż samo zainteresowanie każdą poszczególną krową w oborze, które Huterski umiał wszystkie nazwać po imieniu, i o każdej opowiadać godzinami, co jest warta, jakie ma zwyczaje...

Ale i pod tym względem jest Miłaszewska przedstawicielką ziemiańskiej, staropolskiej tradycji w piśmiennictwie, że zarówno stylem, jak tematem swoich utworów najdalsza jest od panującej na rynku stołecznym mody, od reklamowanych przez krytykę „izmów“, że nie o recenzentach myśli, gdy pisze, jeno swobodnie powierza się własnym instynktom, własnym upodobaniom. Niechaj tam żydy wydziwiają sobie na temat „białego dworku“, że to banalne, zużyte już oddawna, oklepane. Niech uważają, że w epoce „osiągnięć“ p. Goldberg - Krzywickiej — prosta postawa moralna Miłaszewskiej jest już czemś nieinteresującem. przestarzałem. Autorka „Duszy domu“ śmiało idzie tu za wskazówką Chestertona, który kiedyś, żartując z poszukiwania coraz nowych tematów literackich, zauważył: Gonienie za nowością jest poprostu oznaką słabości talentu; prawdziwy poeta pisze o w i o ś n i e i jest świeży — tak, jak wiosna jest co rok świeża...

Może najwybitniejszą cechą talentu Miłaszewskiej jest dar opowiadania — jego płynność, potoczystość, swoboda, i ten dar jest bodaj głównym sekretem powodzenia, jakie zdobyła sobie wśród szerokich rzesz czytelniczych. Łączy się on ze szczerością. prostotą. które dziś zwłaszcza, gdy tak wiele jest sztuczności i pozy, na szczególne zasługiwać muszą zaznaczenie. Dzięki nim też, czytając najnowszą książkę Miłaszewskiej — poznajemy duszę nietylko „domu“, lecz i autorki.

Sprawa Wawelu

Krytyka i rewizja prac nad odnowieniem Wawelu

W dn. 14 grudnia 1934 r. odbyło po raz pierwszy od lat pięciu zebranie komitetu dla spraw odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu, pod przewodnictwem vice-min. Korsaka. Na zebraniu zapadła ważna uchwała, mogąca w swych nstępstwach podważyć pozycję prof. Szyszko - Bohusza, dotychczas wyłącznego kierownika prac renowacyjnych na Zamku Wawelskim.

Przedewszystkiem należy wyjaśnić dlaczego, aż 5 lat trwała przerwa w obradach komitetu. Jak stwierdza Jerzy Remer, naczelny konserwator, w ciągu ostatnich pięciu lat struktura prawna władz, czuwających nad odnowieniem Wawelu, była tego rodzaju, że prawie uniemożliwiała istotną kontrolę. W tej sytuacji prof. Szyszko - Bohusz pracował zupełnie samodzielnie.

Działalność prof. Szyszko - Bohusza wywołała zastrzeżenia ze strony prof. Wojciecha Jastrzębowskiego, który w raporcie ministerjalnym z 12 października 1929 r. pisał: „konstatuję fakt złej restauracji Wawelu i podkreślam ujemne znaczenie jego dla powagi państwa“.

W dalszym ciągu prof. Jastrzębowski w następujący sposób charakteryzuje kierownictwo prac na Wawelu:

„Cóż więc jest przyczyną tej anomalji i kogo mamy obwiniać? Czy tylko kierownika robót?

Zadanie restauracji Wawelu a zwłaszcza wnętrz, nasuwa z punktu widzenia konserwatorskiego i artystycznego wyjątkowe trudności. Nauka i sztuka stawiają tu nielada wymagania, a wysuwane żądania są często z sobą sprzeczne. Nawet największy artysta może wobec tak trudnego zadania pobłądzić lub załamać się.

W danym wypadku artysta się załamał, nie sprostał zadaniu. Jest to źle, ale zło zasadnicze tkwi gdzieindziej.

W tem mianowicie, że restaurację wykonywa się od pewnego czasu wbrew opinji czynników miarodajnych i że niema przynajmniej, jak dotąd, tego autorytetu, który mógłby jej kierownika zawrócić z błędnej drogi, na jaką wszedł i mocą swego nakazu narzucić bardziej odpowiedni i racjonalny kierunek, zgodny zarówno z zasadami nauki, jak z postulatami sztuki“.

Wystąpienie prof. Jastrzębowskiego, gwałtowna kampanja w prasie krakowskiej przeciw prof. Szyszko - Bohuszowi, skolei ostre polemiki krakowskiego odłamu grupy malarskiej t. zw. kapistów, biorących prof. Bohusza w obronę, doprowadziły wreszcie do posiedzenia komitetu.

Na zebraniu komitetu naczelny konserwator, Jerzy Remer, zarzucił kierownictwu odbudowy Zamku nielojalne postępowanie w stosunku do władz nadzorczych, jak np. przedstawianie projektów do krytyki i dyskusji dopiero po ich zrealizowaniu, co oczywiście było bezprzedmiotowe. W następstwie — jak twierdzi p. Remer — zatracono „kardynalną i przewodnią myśl odnowy i zabytkowy charakter Wawelu rozpłynął się w imitacji“. „W całości odnowy brak przewodniej idei dekoratora i logicznej współpracy architekta z dekoratorem“.

Komitet wysłuchał referatu Jerzego Remera i uchwalił jednomyślnie następujący wniosek:

1) poddać rewizji dotychczasowe metody architektonicznego rozwiązania i wystroju wnętrz Zamku; 2) sporządzić program i szczegółowy projekt dla będących w toku lub zamierzonych dalszych prac, a także dla skorygowania już wykonanych“.

Pozatem komitet powołał komisje mające już w najbliższym czasie zająć się kontrolą i rewizją odnawiania Wawelu.

Decyzja komitetu oznacza, że prof. Szyszko - Bohusz nie znalazł uznania dla swej działalności i że sytuacja w kierownictwie prac renowacyjnych ulegnie zasadniczej zmianie.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Katedra literatury polskiej w Mińsku.** W Mińsku przeprowadzana jest obecnie reorganizacja Białoruskiej Akademji Nauk. 6 katedr zostanie zwiniętych, natomiast będą utworzone dwie nowe. Jedną z nich będzie katedra Literatury Polskiej.

— **Prace nad reformą pisowni polskiej.** Polska Akademja Umiejętności ukończyła rozsyłanie zaproszeń do różnych instytucyj i organizacyj z prośbą o delegowanie swych przedstawicieli do komisji, która zajmie się sprawą ustalania zasad pisowni polskiej. Akcja, podjęta przez Polską Akademję Umiejętności, zakrojona jest na szeroką skalę Do udziału w niej zaproszono świat nauczycielski, dziennikarski i literacki z Akademją Literatury na czele. Terminu zebrania się komisji narazie jeszcze nie ustalono, ale nastąpi to jeszcze w tym tygodniu, na najbliższem posiedzeniu Polskiej Akademji Umiejętności.

Plastyka

— **Ogólno - polska Wystawa Grafiki na tematy morskie.** W porozumieniu z Ligą Morską i Kolonjalną Okręg Poznań, przygotowuje Muzeum Wielkopolskie przy współpracy Tow. Miłośników Grafiki, Ogólno-Polską Wystawę Grafiki, aby w ten sposób zainteresować społeczeństwo zagadnieniem morza i jego znaczeniem dla Polski: Komitet Wystawy zwraca się do wszystkich polskich artystów - grafików z apelem, o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w tej Wystawie, która później, jako wystawa okrężna, zostanie skierowana do innych miast Polski.

Eksponaty winny przedstawiać tematy, dotyczące morza polskiego i jego wybrzeża, dalej portów śródlądowych, komunikacji wodnej i wszelkiego rodzaju sportu wodnego. (Widoki miast nadmorskich, widoki miast nadwiślańskich, ich portów i spichrzów, sceny sportowe, sceny rodzajowe z życia rybaków, flisaków i t. d.). Osobny dział wystawy stanowić będą plakaty i ulotki z tematem „Święto morza“ i „Wianki“: w tym dziale dopuszczone będą również projekty. Przewidywane są nagrody pieniężne za najlepsze utwory graficzne. Eksponaty nadsyłać należy do dnia 1 kwietnia 1935 r., pod adresem Muzeum Wielkiepolskiego, Poznań.

— **Gwiazdka u artystów malarzy.** Kiermasz artystów malarzy, przy ul. Królewskiej 17, postanowił w ostatnim tygodniu gwiazdkowym obniżyć ceny do granic możliwości. Olbrzymia ilość nowych dzieł znakomitych artystów i rewelacyjnie niskie ceny, udostępnią szerokim masom publiczności nabycie prawdziwych dzieł sztuki. Wystawa trwać będzie do poniedziałku, 24 bm. do godz. 3-ej ppoł. Sprzedaż trwać będzie do poniedziałku, 24 bm. do godz. 3-ej ppoł., w tygodniu zaś gwiazdkowym wystawę zwiedzać można będzie od godz. 10 r. do 8-ej wieczorem. Wstęp bezpłatny.

Teatr

— **Pirandello w Pradze.** Tegoroczny laureat Nobla, Luigi Pirandello, wracając z uroczystości wręczenia nagrody w Sztokholmie, zatrzymał się w Pradze, gdzie będzie obecny na premjerze swej najnowszej sztuki w praskiem „Narodni Divadlo“.

— **Czeska scena awangardowa.** W Pradze powstała scena awangardowa, mieszcząca się w sali na 400 osób, a grająca p. n. „Nove Divadlo“. Na otwarcie wystawiono sztukę Johna Dos Passosa „Szczyt Szczęścia“, obecnie zaś będą grane sztuki czeskie, jak: „Delfy“ Nezwala, laureata jednej z ostatnich czeskich nagród literackich, „Czarne słońce“ Tomana, „Konice świata“ Hoffmeistra i „Kata“ Vanczury. Awangardziści czescy zapraszają także do swego teatru reżysera japońskiego, Seti - Sano, z teatru Meyerholda w Moskwie, który wystawi sowiecki reportaż Tretiakowa „Krzyczcie Chiny“.

Muzyka

— **Doroczne Walne Zebranie Członków Warsz. Tow. Muzycznego.** Odbyło się przy współudziale 90-ciu osób, w Sali Kameralnej Filharmonji Warszawskiej, doroczne Walne Zebranie Członków Warsz. Tow. Muzycznego. Zostały odczytane obszerne sprawozdania za okres 1933/34, z działalności społeczno - artystycznej T-wa, z działalności, należącej do Wyższej Szkoły Muz. im. Chopina (z oddziałami na Pradze i na Żoliborzu i z filją w Radomiu) i z działalności Sekcyj T-wa: 1) im. St. Moniuszki, 2) im. M. Karłowicza, 3) im. Fr. Chopina, 4) Muzyki Zbiorowej i 5) Komisji Muzealno - bibljotecznej. Pozatem złożone zostało sprawozdanie finansowe za r. 1933/34, bilans za r. 1933/34 i preliminarz na rok 1934/35. Wysłuchano następnie sprawozdania Komisji Rewizyjnej i na jej wniosek udzielono absolutorjum Komitetowi T-wa. Prezes Komitetu, p. wiceminister Wład. Korsak, w skrócie syntetycznym, uwypuklił prace wykonane oraz zamierzenia Komitetu na najbliższą przyszłość, wśród których wymienić należy powstanie przy T-wie sekcji Operowej, wraz ze Szkołą Operową w ramach Wyższ. Szk. Muz. im. Chopina. Dokonano wyboru 6-ciu członków Komitetu, 5-ciu członków Komisji Rewizyjnej i 3-ch zastępców, 3-ch członków Sądu Honorowego i 2-ch zastępców oraz prezesów Sekcyj Operowej i Muzyki Kościelnej. Przewodniczył zebraniu p. dyr. Stefan Łopatto z assesorami pp. gen. Stan. Wróblewskim i prof. Marj. Dąbrowskim.

Sprzedaż drzeworytów

na wystawie pośmiertnej Skoczylasa

Od chwili ogłoszenia przez „ABC“ warunków i cen sprzedaży drzeworytów Władysława Skoczylasa na wielkiej wystawie pośmiertnej w IPS-ie — ruch zapanował na salach wystawowych wielki.

Miłośnicy grafiki, którzy brali udział w naszych subskrypcjach drzeworytów, nie zaniedbują okazji, aby do swych zbiorów dołączyć ostatnie podpisane przez autora odbitki drzeworytów wielkiego artysty. W ciągu ostatnich kilku dni sprzedano drzeworytów Skoczylasa za sumę przeszło 2.000 zł.

Przypominamy więc tym, którzy pragną nabyć drzeworyty, aby uczynili to jaknajspieszniej (wystawa w IPS-ie otwarta jest codziennie od g. 11-ej do 3-ciej popoł.), bo niektóre drzeworyty są już na wyczerpaniu. Specjalnie obniżone ceny (od 20 złotych!) umożliwiają nabycie drzeworytów każdemu, a zarazem będzie to przyczynienie się do powiększenia funduszu im. Władysława Skoczylasa na stypendja dla młodych grafików, cały bowiem dochód ze sprzedaży wdowa po wielkim artyście przeznaczyła na ten cel.

Kto nie rozporządza już przed świętami większą gotówką, może obecnie drzeworyty zadatkować, a wykupić je po 1-szym stycznia, kto zaś przeznaczyć chce drzeworyt Skoczylasa na prezent gwiazdkowy, może po wpłaceniu całej sumy odrazu drzeworyt zabrać.

Poniżej powtarzamy raz jeszcze spis drzeworytniczych Skoczylasa, przeznaczonych do sprzedaży, z wyszczególnieniem numeru katalogowego, tytułu dzieła i rozmiarów w milimetrach:

Nr. kat.		Rozm.
Po 20 zł.		
13	Chrystus (krucyfiks)	129×91
17	Madonna	129×91
18	Pieta	129×91
19	Św. Trójca	129×91
108	Głowa górala	160×205
128	Profil gazdy	110×95
148	Klasztor Norbertanek w Krakowie	90×175
149	Wawel	175×95
150	Motyw z Krakowa I	110×180
151	Motyw z Krakowa II	110×180
152	Brama Florjańska	150×150
153	Mały Rynek w Krakowie	100×175
154	Motyw z Włoch	180×150
170	Osiedle góralskie	90×120
171	Kolumna Zygmunta	180×112
172	Ulica Kanonja	110×175
173	Plac Zamkowy	130×195
174	Kamienne schodki	185×100
175	Rynek Starego Miasta	100×180
176	Motyw ze Starego Miasta	175×145
177	Ulica Mostowa	140×190
178	Wejście na ulicę Kanonję	125×175
186	Stary baca	135×100
Po 25 zł.		
11	Św. Krzysztof	180×128
26	Żebrak	180×150
47	Zamek orawski	190×155
106	Arsenał w Pizie	110×140
115	Dziewczyna z koszem	180×155
Po 30 zł.		
9	Janosika imię	215×140
10	Śpiący rycerze	100×200
12	Św. Sebastjan	180×128
21	Walka ze smokiem	190×170
27	Zbójnicy ze skarbem	157×196
28	Zbójnicy tańczący nad ogniem	205×140
31	Taniec zbójników I	215×310
33	Leda	155×190
34	Kobieta z jednorogiem	270×180
36	Janosik z frajerką	200×180
37	Łowy	190×234
38	Pegaz	180×200
40	Powrót z polowania	155×185
41	Giewont	180×270
42	Zaloty	185×265
43	Powstańcy z Chochołowa	160×250
45	Hulanka	195×240
48	Łucznik	170×220
50	Walka z niedźwiedziem	165×220
89	Dymy	205×135
163	Katedra na Wawelu	135×170
183	Pejzaż z kapliczką	180×250
Po 40 zł.		
14	Pochód zbójników	284×310
44	Taniec zbójników	190×240
182	Żydzi w Kazimierzu	205×290
195	Kościołek w zimie	175×300
Po 50 zł.		
5	Profil górala	260×225
30	Głowa junaka	212×214
104	Głowa Chrystusa	250×190
107	Rynek w miasteczku z furą zboża	175×250
180	Miasteczko na górze	230×320
191	Głowa starca I	285×200
192	Głowa starca II	285×200
Po 60 zł.		
22	Baca	250×158
24	Portret Żeromskiego	180×150
32	Pochód zbójników II	200×275
111	Dziewczyny z koszami ziemniaków	323×230
134	Pejzaż podhalański	230×325
162	Praczki	230×323
Po 70 zł.		
126	Młockarnia	280×400
Po 85 zł.		
15	Z Bożej łaski	305×205
51	Zmierzch	290×310
71	Stary góral	400×200
Po 90 zł.		
70	Madonna karmiaca	295×400
Po 100 zł.		
3	Głowa Górala	320×290
20	Święty Boże	210×290
160	Jan Kochanowski	360×200
Cena 150 zł.		
193	Stary gazda	360×300

Z muzyki

Z tygodnia

Jeszcze przed paroma tygodniami nieznana nikomu, wystąpiła młoda F r a n c e E l l e g a a r d podczas drugiego skolei koncertu symfonicznego w sali Filharmonji już jako zdecydowana ulubienica Warszawy, która trzema swemi recitalami podbiła zupełnie.

Widać to było wyraźnie po serdecznym, pełnym entuzjazmu kontakcie, jaki się wytworzył odrazu między nią a publicznością — w długich, głośnych oklaskach było bowiem naprawdę coś więcej ponad konwencjonalne wyrażanie swojego zadowolenia.

Artystka grała koncert d-m o l l Mozarta. Wybór utworu nadzwyczaj trafny. Przypomnijmy sobie tylko z jaką umiejętnością wiązała kunsztownego Bacha, z jaką zadziwiającą precyzją sypała nutami sonat Scarlatti'ego. Zgóry można było powiedzieć, że Mozart w jej wykonaniu będzie jaknajbliżej prawdy, że interpretacja pianistki, wypływająca ze źródeł ogromnego talentu i wysokiej kultury, a mająca podkład doskonałej szkoły, pozbawiona zostanie zupełnie podstaw do czynienia jakichkolwiek zarzutów. Tak się też stało.

Ellegaard swemi nieprzynoszącemi zawodu palcami oddawała w sposób zadziwiająco subtelny piękno mozartowskiej inwencji. Spod jej rąk wychodziły nuty nienagannie czyste, wyraźne, niezamazywane pedałem, którego rolę umie artystka sprowadzić do właściwej miary, nie szukając w nim łatwego, a w tym wypadku niewątpliwie najmniej pożądanego efektu.

Toteż koncert d - m o l l wykonany był nadzwyczaj plastycznie. Każdy takt posiadał swój wyraz, wszystkie zaś łączyły się jednolitą koncepcją, świadczącą raz jeszcze o zupełnie dojrzałem podejściu artystki do zadań, jakie miała przed sobą.

O ile w wykonaniu Mozarta cała ogromna technika grającej podporządkowana była interpretacji, o tyle „Fantazją węgierską“ Liszta dała pokaz swoich możliwości wirtuozowskich. Czy potrzebnie? Przecież wysoka klasa jej sztuki odtwórczej, którą mieliśmy możność podziwać przez szereg wieczorów, świadczyła aż nadto wymownie o tem, z kim mamy do czynienia. Rozpiętość możliwości artystki od Bacha, Rameau, Daquina, Scarlatti'ego, poprzez Schumanna, Chopina, Brahmsa do Débussy'ego, Ravela i wreszcie Strawińskiego, wnikliwe odczuwanie we wszystkich wypadkach charakteru granych utworów, pokonywanie zadań technicznych, różnych i niezwykle bogatych, pokazało w sposób dobitny i chyba najbardziej przekonywujący skalę umiejętności artystki. Widocznie duch wielkiej estrady musiał zrobić swoje, przypominając o „koniecznym obowiązku“ błyśnięcia efektem wyłącznie wirtuozyjnym.

Orkiestrę prowadził M i e c z y s ł a w M i e r z e j e w s k i z dużą starannością i poczuciem powagi zadania. Młody kapelmistrz miał tym razem do pokonania trudności niebylejakie — prowadzenie akompanjamentu koncertu Mozarta, z którego wywiązał się w sposób naogół bardzo dobry, drugiej symfonji Beethovena i fugi Bacha w opracowaniu Emila Młynarskiego.

Wszystkie te utwory nie dawały pola do błyskotliwego efektu, za którym artysta zresztą zupełnie nie gonił — tem więcej należy cenić wysiłek oraz wyniki, które pozwalają rokować duże nadzieje na przyszłość.

Wychowywanie młodych sił dyrygenckich przez jaknajczęstsze dopuszczanie ich do warsztatu pracy, ażeby przez to mieli okazje do zżywania się z estradą i praktycznego wnikania w tajniki sztuki dyrygenckiej, winno być ambicją naszej instytucji filharmonicznej i to zarówno zarządu, jak i samej orkiestry, która tak samo winna poddawać się koncepcjom i wskazówkom młodych, jak poddaje się kierunkowi znanych dyrygentów, przyjeżdżających do nas już z ustaloną etykietą.

Duża rola przypada tu również publiczności, której stosunek do młodych sił polskich winien być jaknajbardziej życzliwy, serdeczny, pozbawiony jakichkolwiek uprzedzeń zgóry, najczęściej bez żadnego uzasadnienia.

Z granych w piątek utworów pragnę zwrócić uwagę na fugi Bacha. Mimo najlepszych nawet pomysłów instrumentacyjnych, bachowskie transkrypcje orkiestrowe wywierają zawsze wrażenie nieporozumiena. Polega ono, rzecz prosta, na tem, że Bach w tych wypadkach traci swój charakter, gubiąc w powodzi środków, jakiemi rozporządza zespół symfoniczny istotę swej sztuki na rzecz efektów typowo impresyjnych, z któremi niema nic wspólnego.

Ostatni koncert piątkowy był w swej całości ciekawy i dobrze skonstruowany. Może nawet służyć za przykład do programu dalekiego od jakiejś bezsensownej mieszaniny pełnej kłócących się wrażeń, jak to się często zdarza. Należy się nad tem dobrze zastanowić i wyciągnąć wnioski na przyszłość.

J. B.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś grany stale przy wysprzedanej widowni „Faust" z Żmigród - Fedyczkowską, Szczepańską, Ladisem, Mossakowskim, Wragą oraz z czarującem widowiskiem baletowem „Noc Walpurgji" w wykonaniu najświetniejszych sił baletu z Lodą Halamą na czele. Czwartek „Iris" z Żmigród - Fedyczkowską, Szczepańską, Ladisem, Czaplickim i Bolko pod batutą A. Dołżyckiego. W tańcu „Trzech masek" Loda Halama. Piątek „Aida" w znakomitej obsadzie.

TEATR NARODOWY: Dziś „Intryga i Miłość" z Solskim, Gorczyńską, Malicką, Węgierką i innymi.
Dziś w środę abonament 1 — B; jutro: 1 — C.

TEATR POLSKI: Dziś „Dziady" Mickiewicza w inscenizacji L. Schillera, z Węgrzynem, Buczyńskim, Wiercińskim, Wysocką, Samborskim i innymi.
W piątek 21 b. m. ważny abonament 1 — A.

TEATR LETNI: Dziś „Kwiecista droga". Od soboty wznowienie cieszącej się wielkiem powodzeniem komedji muzycznej „Rozkoszna dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem w rolach głównych.

TEATR NOWY: Dziś po raz pierwszy znakomita sztuka Pirandella „Henryk IV" z Junoszą - Stępowskim w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: Dziś „Ich czworo".

TEATR AKTORA (Mokotowska 73): Dziś i jutro W. Sardou „Madame Sans Gene" z Zimińską i Jaraczem w reżyserji Bendy. Wkońcu grudnia premjera komedji „Chicago".

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Typ A" komedja Marji Morozowicz-Szczepkowskiej.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Strinberga „Ojciec" z A. Jasińską i Adwentowiczem.

STARA BANDA: Dziś i jutro rewja „Co w trawie piszczy". W najbliższych dniach premjera nowej rewji „Banda w komplecie".

WIELKA REWJA: Dziś i codziennie rewja p. t. „Dawne dobre czasy".

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie „Burza nad morzem"

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i jutro operetka Straussa „Piosenka o Nadine" z Brochwiczówną.

CYRK STANIEWSKICH: Program grudniowy z występem fakira Blacamana. Codziennie 2 przedstawienia o 4.30 i 8.15.

KONCERTY

FILHARMONJA: W piątek koncert symfoniczny. Solista: Ede Zathureczky (skrzypce), dyryguje Bierdiajew. W programie Koncert skrzypcowy Czajkowskiego, „Ekstaza" Skrjabina, „Annelli" Różyckiego i „Egmont" Beethovena.

S i M (Królewska 11): g. 18-a — p. Dobrzyński (fort.); g. 20.30 — czwórka Wandy Vorbond (wieczór pieśni).

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa pośmiertna Władysława Skoczylasa.

ZACHĘTA: Salon doroczny 1934.

SALON GARLIŃSKIEGO: Wystawa Włodzimierza Wilkanowicza.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KINA

ADRIA: „Car szaleniec".
AS: „Pieśniarz Warszawy".
AKRON: „Bez honoru" i „Baby".
AMOR: „King Kong", dod.
ANTINEA: „Królowa Krystyna", „Precz z teściową".
ATLANTIC: „Dama z Moulin Rouge".
APOLLO: „Czar Wiedeńskiego Walca".
CAPITOL: „Carioca".
CASINO: „Tajemnica małej Shirley".
COLOSSEUM: „Noc na froncie" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Bożek mórz południowych".
CORSO: „Miłość kozaka".
ERA: „Kobieta pod kontrolą" i „Taka słodka dziewczyna, jak Ty".
EUROPA: „Amok".
FAMA: „Viva Villa".
FILHARMONJA: „Melodje cygańskie".
FORUM: „Fatalna papierośnica".
GLORJA: „Groźne spotkanie".
IKS: „Grzech" i dodatki.
KOMETA: „Co mój mąż robi w nocy" i atrakcje.
LOS: „Kawalkada".
LUX: „Emma".
MEWA: „Królowa Krystyna", „Piękny jest świat".
MAJESTIC: „Petersburskie noce".
MASKA: „Brat djabła", dod.
MARS: „I cóż dalej, szary człowieku" oraz „Bunt w Szanghaju".
MAŁE COLOSSEUM: „I. F. 1. nie odpowiada".
MIEJSKIE: „Precz z kryzysem".
MUCHA: „Więzień z Kajenny" „Jej królewska mość".
NIL: „Fedora" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Burza o brzasku" i „Na fali wspomnień".
OKO PRASKIE: „Pieśniarz Warszawy".
PALACE: „Ucieczka przed ślubem".
PAN: „Syn King Konga" i „Buster zegarmistrzem".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Pod Twoją Obronę".
PETIT TRIANON: „Wielki gracz" i „Od wieczora do północy".
POPULARNY: (Zamojskiego 20): „Zdobywcy", „Życie za złoto" i występy cyrkowe.
PROMIEŃ: „Bohater z Rio Grande" i „Precz z teściową".
PRAGA: „Dama od Maksyma" i rewja.
RAJ: „Droga olbrzymów" i dod.
RIALTO: „Pojedynek ze śmiercią".
RIVIERA: „Chłopcy z Placu Broni" i dodatki.
STYLOWY: „Teraz i zawsze".
ROXY: „Madame Dubarry" i „Pieśniarz Warszawy".
SOKÓŁ: „Pani niechce dziecka" i „Barroud".
STAROMIEJSKIE: „Parada rezerwistów" i dodatki.
STELLA: „Księżna Arkadji".
ŚWIATOWID: „Świat się śmieje".
TON: „Tańcząca Venus" i dod.
UCIECHA: „Wiosenna parada" i dod.
UNJA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż" i „Głos Pustyni".

Warszawa w czasie dni świątecznych

O czem trzeba pamiętać

Boże Narodzenie zbliża się szybkiemi krokami. W nawale codziennych zajęć domowych i kłopotów (żeby się choć te placki z rodzynkami udały!) wiele osób nie jest w stanie myśleć o takich drobiazgach, jak godziny wstrzymania ruchu tramwajów i autobusów w czasie świąt, a potem...

— Wpadnę na chwilę do Mani, na Żoliborz, dowiedzieć się, jak się placki udały — mówi o 5-ej godzinie w dzień wigilijny jakaś dama, mieszkająca na Ochocie.

TRAMWAJE I AUTOBUSY

Mija godzina 6-ta, mija 7-ma, gwiazdka na niebie lśni, mąż i dzieci czekają, a pani domu brnie właśnie piechotką przez Stare Miasto. A wszystko przez to, że zapomniała o wstrzymaniu ruchu tramwajów i autobusów o godz. 6-ej.

Wobec możliwości takich wypadków, przypominamy, że przerwa taka będzie i że tramwaje wyruszą na miasto dopiero we wtorek, 25 b. m., to znaczy we wtorek, pierwszy dzień świąt, o godz. 15-ej. Wzorem lat ubiegłych obsługa tramwajów i autobusów w pierwszy dzień świąt będzie ochotnicza.

Ze względu na zwyczaj składania sobie wizyt w czasie świątecznym które, jak wiadomo, nie przechodzą zwykle „na sucho" i późno się przeważnie kończą, ruch tramwajów nocnych linij: „10", „20" i „30" będzie znacznie wzmożony, żeby zapewnić wygodny powrót do domów osobom, które niepewnie się czują na własnych nogach.

AUTOBUSY P. K. P.

Jeżeli już mowa o komunikacji, warto wspomnieć, że w dniach od 24 i 25 b. m. komunikacja autobusowa P. K. P. będzie ograniczona.

Święta to moment uroczysty. Toteż każdy dąży do tego, żeby w tym czasie nie „skalać się" żadną pracą. Wśród szeregu instytucyj, które w dniu wigilijnym będą nieczynne, znajdują się giełdy, a nawet apteki, z których czynna będzie tylko połowa, to znaczy około 57 na całą Warszawę. Apteki nieczynne zaopatrzone będą w tabliczki, wskazujące najbliższą otwartą aptekę.

HANDEL

Nieco inaczej przedstawia się sprawa sklepów, oraz wszelkich miejsc publicznego handlu. W czasie świąt będą one oczywiście nieczynne, za to w tygodniu przedświątecznym, ze względu na bardziej ożywiony ruch, godziny handlu zostały przedłużone do godz. 21. Nawet w niedzielę, 23 b. m., sklepy będą czynne od godz. 13 do 18.

Tak jak każda gospodyni dba o czystość swego domu na czas świąt, dba o nią również Zarząd m. st. Warszawy. Specjalne komisje badają stan czystości na bazarach, a Zakład Oczyszczania Miasta starannie doprowadza ulice do przyzwoitego wyglądu. Jednak co święta — to święta!

POMOC BIEDAKOM

Zanim jednak zasiądziemy wszyscy do wigilijnego stołu, winniśmy wspomnieć o tych, których nie stać na najskromniejszą nawet wigilję, o warszawskiej nędzy. Starsi to jeszcze jakoś przetrzymują, byle było co do ust włożyć, ale dla dziatwy pozbawienie tradycyjnych przysmaków jest bardzo przykrym ciosem. Toteż przy warszawskiej Radzie Szkolnej powstał komitet, który uruchomił sześć punktów zbiorczych w różnych dzielnicach Warszawy. Niewątpliwie mieszkańcy stolicy pośpieszą tam z paczkami żywnościowemi, słodyczami i praktycznemi prezentami.

Punkty te mieścić się będą: centralny w lokalu Rady Szkolnej przy ul. Sienkiewicza 14 (tel. 5-83-49 i 6-27-6) oraz: 1) Nowogrodzka 21 (tel. 8-71-79), 2) szkoła powszechna przy ul. Okopowej 51-a (tel. 11-26-36), 3) Solec 41 (tel. 9-15-49), 4) Wolska 86 (tel 5-22-08), 5) Ząbkowska 40 (tel. 10-16-74).

Ofiarodawcy mogą zgłaszać swe ofiary telefonicznie w celu przysłania po odbiór upoważnionych osób. Nie należy wątpić, że ofiarna Warszawa wkrótce zapełni te punkty darami.

Niezależnie od ofiarności publicznej Rada Szkolna dożywiać będzie najbiedniejsze dzieci szkół powszechnych w czasie feryj świątecznych. Jeżeli w dożywianiu trzeba będzie zrobić kilkodniową przerwę, dzieci otrzymają ekwiwalent w produktach.

Jak składać zażalenia

w Zarządzie Miejskim?

Ogłoszono regulamin referatu zażaleń w sekretarjacie Zarządu Miejskiego w Warszawie, niedawno utworzonego. Zadaniem referatu jest umożliwienie i ułatwienie osobom oraz instytucjom, stawiającym zarzuty organom miejskim co do ich działalności, składania zażaleń i otrzymywania autorytatywnej odpowiedzi.

Zażalenie winno zawierać nazwisko, imię i adres składającego zażalenie, podanie przedmiotu zażalenia ze ścisłym opisem istoty sprawy i datę oraz podpis składającego zażalenie.

Zażalenie, przysłane anonimowo, lub też z podpisem, wykonanym sposobem mechanicznym, posiadającym inne braki formalne etc. będą pozostawione bez odpowiedzi.

Referat zażaleń obowiązany jest na żądanie osób składających wydać odpowiednie potwierdzenie przyjęcia zażalenia.

Zażalenia mają być przesyłane dyrektorom odpowiednich wydziałów, względnie instytucji, następnego dnia do godz. 12.

Zażalenia, wskazujące na popełnione przez funkcjonarjuszów miejskich nadużycia oraz dotyczące spraw zasadniczych lub szczególnie ważnych, mają być niezwłocznie przedstawiane prezydentowi, względnie wiceprezydentowi miasta, który nada im dalszy bieg.

Czyja zguba?

Jeden z Czytelników ABC złożył, znalezioną w Al. Jerozolimskich, na przystanku tramwajowym, paczkę z fotografjami.

Prawy właściciel proszony jest o zgłoszenie się do Sekretarjatu Redakcji ABC (Nowy Świat 22), w godzinach 12 — 13, po odbiór paczki.

Bezpłatne ziemniaki

dla bezrobotnych

Obywatelski komitet pomocy społecznej przystąpił do bezpłatnego rozdawnictwa ziemniaków, otrzymanych od komitetu stołecznego Funduszu Pracy, na następujących zasadach: ziemniaki otrzymają bezrobotni posiadający nowe karty świadczeń, umysłowi i fizyczni. Bezrobotni fizyczni, którzy zostali zakwalifikowani do pomocy chlebowej i obiadowej, otrzymają ziemniaki jedynie w wypadku stwierdzonego przez kierownictwo robót odrobku świadczeń.

Małe rodziny otrzymają po 50 kg., a duże (powyżej jednego dziecka) 75 kg. ziemniaków.

Ziemniaki będą wydawane z piwnic Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej przy ul. Żelaznej 59.

Gdzie szukać rzeczy

pozostawionych w dorożkach?

B. często zdarza się, że do władz zgłaszają się pasażerowie dorożek samochodowych lub konnych z zapytaniem, czy kierowcy, względnie dorożkarze konni, złożyli znalezione w dorożkach przedmioty, pozostawione przez pasażerów przez zapomnienie.

Miarodajne władze wyjaśniają, że zarówno dorożkarze konni, jak i samochodowi obowiązani są składać te przedmioty funkcjonarjuszowi P. P., pełniącemu służbę na najbliższym posterunku, który przesyła je do centrali rzeczy zaginionych, istniejącej przy urzędzie śledczym, dokąd też wyłącznie należy zgłaszać się po odbiór.

Konferencje religijne

w Katolickim Zw. Polek

Dnia 21-go b. m. o godz. 7 wiecz. w kościele PP. Kanoniczek, Plac Teatralny wygłosi Ks. Kanonik Wyrębowski trzecią konferencję dla kobiet i mężczyzn z inteligencji. Zaproszenia wydaje kancelarja Katolickiego Zw. Polek, Krakowskie 36.

„Przegląd Gospodarczy"

Wyszedł z druku zeszyt 24 „Przeglądu Gospodarczego", zawierający następującą treść:

„Przegląd sytuacji" — E. R.; 30-lecie pracy naukowej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego" — Edmund Trepka: „Ubezpieczenia społeczne przed reformą" — b.; „Z gospodarczego położenia Stanów Zjednoczonych A. P." — Maciej I. Drybiński; „Z gospodarczego położenia W. Brytanji" — Dr. Stefan Janicki.

Pozatem, zeszyt zawiera: Notatki, Rynek pieniężny, Rynki towarowe, oraz Kronikę.

Wypadki i kradzieże

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

30-letnia Sura Tenenbaum, przy mężu (Gęsia 73), otruła się jodyną i kreozotem; 18-letnia Janina Marcinkiewiczówna (Niemcewicza 29, kelnerka, otruła się kwasem octowym przed gmachem Ubezpieczalni Społecznej na rogu ul. Pańskiej i Marjańskiej. 33-letni Stefan Krysztofiak, robotnik (Brzeska 11), otruł się jodyną. 19-letnia Stanisława Piskorzówna, pracownica domowa (Łucka 18), otruła się jodyną. Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Marcinkiewiczównę przewiozło do szpitala Św. Ducha.

WYPADKI SAMOCHODOWE

Na ul. Mazowieckiej róg pl. Małachowskiego, dostał się pod samochód 81-letni Leon Staniszewski, emeryt (Królewska 23). Starzec został zraniony w okolicy lewego oczodołu.

Na rogu ul. Zgoda, Jasnej i Złotej, dostał się pod samochód 19-letni Stanisław Mamaj, bez zajęcia (Wspólna 58). Doznał on złamania prawego obojczyka.

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Piusa, samochód potrącił 23-letniego Dawida Linenberga, ślusarza (Dzielna 65), który został zraniony w lewe kolano. Wszystkich poszwankowanych opatrzyli lekarze Pogotowia w Ambulatorjum.

WYPADEK KOLEJOWY

Na terenie dworca Wileńskiego, posługacz kolejowy, 47-letni Piotr Sawicki (Środkowa 27), wskutek potrącenia przez wagon, doznał potłuczenia pleców. Poszwankowanego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

WYBUCH I POPARZENIE

11-letni Chaim Rozenman, uczeń (Twarda 1), spowodował wybuch naboi ze straszaka, doznając poparzenia I stopnia palców obu rąk. Chłopca przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia.

Zmarli

Śp. Bronisława z Łysińskich Morawska, wdowa, l. 87, w Warszawie; śp. Feliks Potrzebski, b. sędzia handl., l. 88, w Warszawie; śp. Michalina Kowalska, l. 71, w Warszawie; śp. Wojciech Rajczak, 5 mies., w Warszawie; śp. Wacław Lubicz-Zaleski, agronom, l. 48, w Tuluzie; śp. Ignacy Maciejewski, zaw. PKP, l. 50 w Warszawie; śp. Elżbieta z Leszczyc-Lesiszów Reising, l. 31, w Warszawie; śp. Józef Sykstus Gardocki, obyw. ziem., w maj. Sempochów; śp. Antoni Józef Adam Filleborn, l. 87, w Gawarcu; b. p. Maksymiljan Reicher, dr. filozofji l. 72, w Warszawie.

Pożar w kinie

16 osób zginęło

W miasteczku Perpignan wybuchł przed paru dniami pożar, którego ofiarami padło szesnaście osób zmarłych bądź w czasie wypadku, bądź też wskutek ran odniesionych w czasie pożaru. Na podstawie pierwszych wyników śledztwa zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ogień powstał wskutek krótkiego spięcia.

Zniszczona przez pożar stodoła była dużą budowlą z drzewa, zbudowaną w sposób prymitywny. W stodole tej odbywały się przedstawienia wędrownego kinematografu.

Właściciel tego kina Kerwitch nie chciał początkowo udzielać żadnych wyjaśnień twierdząc, że udzieli ich w chwili, gdy będzie miał adwokata. Nie poczuwa się jednak do winy zupełnie i uważa, że winę ponoszą tu raczej odpowiednie władze, które nie zapewniły dostatecznego bezpieczeństwa publiczności. Po opatrzeniu ran jakie odniósł w czasie pożaru, oddano go pod nadzór policyjny.

W związku z wypadkiem zjednoczenie francuskich przedstawicieli kinoteatrów postanowiło zwrócić się do władz z prośbą o ścisłe przestrzeganie w przyszłości przepisów o bezpieczeństwie w czasie wszelkich imprez.

W dniu 7 b. m. biskup Perpignan Mgr. Bernard odwiedził rannych, niosąc im słowa pociechy. Również konsul Hiszpanji udał się do szpitala oraz wziął udział w naradzie władz, omawiającej powyższy wypadek. Pogrzeb ofiar zmarłych wyznaczono na tem zebraniu na dzień 8 grudnia i odbył się on kosztem miasta.

RADJO

Środa, dnia 19 grudnia.

15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 „Spotkanie"— obrazek muzyczny. 16.45 „Listy od dzieci". 17.00 Recital organowy J. Mistrzyka. (Tr. z Krakowa). 17.25 „Co kupić dzieciom na gwiazdkę". 17.35 Piosenki góralskie — w wyk. S. Jarosza (pł.). 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Reportaż z fabryki „Centra". 18.25 Muzyka lekka z kawiarni „Adria". 18.45 „O przeludnieniu wsi polskiej". 19.00 Duety w wykonaniu Ireny Gadejskiej (spor.) i Berty Bragińskiej (m. sop.) Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Utwory w wyk. Orkiestry Cygańskiej „Colombo". 19.45 Odczytanie programu na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka (pł.). 20.15 Audycja poświęcona twórczości Jana Kasprowicza (Tr. z Poznania). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert Chopinowski w wykonaniu Bolesława Woytowicza. 21.30 „Możliwości polskiego eksportu" — odczyt w języku esperanckim. (Tr. z Krakowa). 21.40 Pieśni polskie w wyk. Zofji Żmigród-Fedyczkowskiej. 22.00 Koncert reklamowy. (Tr. z Katowic). 22.15 Lekka piosenka i melodja. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna z kawiarni „Astorja". (Tr. z Katowic).

Czwartek, dnia 20 grudnia.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obser. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Codzienny Przegląd Prasy. 12.10 „Boże Narodzenie w kraju kawy" — Opowiadanie dla dzieci. 12.30 X-ty Poranek Szkolny z Filharm. Warsz. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Z rynku pracy. 13.10 D. c. Poranku Szkolnego. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka w wyk. Ork. Z. Górzyńskiego. 16.35 Lekcja j. franc.. 16.50 „Obrona Sokratesa" słuchow. pg. Platona (Sokratesa gra Jaracz). 17.50 „Skrzyn. pocz.". 18.00 Pogadanka rolnicza. 18.15 Druga audycja z cyklu „Warjacje Goldberga"— J. S. Bacha — (pł.). 18.45 „Co czytać?" 19.00 Koncert Orkiestry Lwowskiego Koła Mandolinistów „Hejnał". 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Co było modne przed 5-ciu laty" — (pł.). 19.45 Odczytanie programu na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Trans. z Inst. Kultury Włoskiej w Warszawie. 21.45 „Dyplomacja i protokół na dworcach królów polskich" (odczyt). 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Lekcja tańca. 22.35 Muzyka taneczna i salonowa z rest. Hotelu „Bristol". 22.45 Rozmowy z angielskimi słuchaczami P. R. 23.00 Wiad. meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05 D. c. muzyki tanecznej i salonowej restauracji hotelu „Bristol".

Piątek, dnia 21 grudnia.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c.muzyki (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.55 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Codzienny Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zesp. T. Seredyńskiego (Tr. ze Lwowa). 12.45 „Czem są ubezpieczenia społeczne dla kobiet" (odczyt). 13.00 Dziennik południowy. 13.05 D. c. koncertu. 15.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Audycja dla chorych. (Tr. ze Lwowa). 17.15 Max Reger: Trio smyczkowe a-moll op. 71. 17.50 „Przegląd wydawnictw". 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 IV-ty Koncert z cyklu „Sonaty L. van Beethovena" — w wyk. Stanisława Szpinalskiego. 18.45 „W stolicy Szachów" (pog. kraj.). 19.00 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja". 19.20 D. c. muzyki lekkiej z W. Kaw. „Gastronomja". 19.45 Odczytanie programu na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto". 20.05 Pogadankę muzyczną wygłosi prof. Karol Stromenger. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie: — Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce". 22.30 Recytacje poezyj religijnych. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lot. 23.05 Muzyka taneczna z rest. „Gastronomja".

Rooseveltowska Ameryka
Świętuje „Labour Day"
Amerykański „1 maj"

Niedawne wybory w stanie California w Stanach Zjednoczonych pokazały, że Ameryka rewolucjonizuje się. Za radykalnym programem Uptona Sinclaira kandydującego na stanowisko gubernatora padło 40 procent głosów, chociaż Sinclairowi przeciwstawiała się nawet część jego własnej partji, a rząd waszyngtoński wyraźnie wypowiedział się przeciw kandydaturze głośnego pisarza.

Stosunki amerykańskie nie są podobne do europejskich. Wątpliwe naprzykład, ażeby głosy za Sinclairem padły spośród uczestniczących w pochodzie „dnia pracy — Labour Day". W Stanach Zjednoczonych „dzień pracy" jest świętem — tylko pracujących, a więc tych, co mają posady, zarabiają, słowem tych, którym się jeszcze niezgorzej powodzi. W pochodzie „dnia pracy" maszeruje mieszczaństwo, a nie proletarjat. Prawdziwe święto proletarjatu musiałoby chyba nosić nazwę „dnia bezrobotnych".

Ciekawy obraz amerykańskich stosunków daje nam reportaż paryskiego „Vu", napisany przez obserwatora uroczystości „Labour Day".

Święto pracujących

W Stanach Zjednoczonych święto 1 maja zostało przeniesione na pierwszy poniedziałek września. W tym roku Ameryka święto pracy obchodziła pod auspicjami prezydenta Roosevelta, organizując liczne manifestacje, które Europejczykowi, przyzwyczajonemu do demonstracyj robotniczych w dniu 1 maja wydają się doprawdy najzupełniej niezwykłe. Dla bezstronnego obserwatora proletarjat amerykański dzieli się na dwie części: na tych, którzy noszą złote zegarki, dewizki z maleńkiemi Mickey - Mous, albo popularnemi świnkami Walta Disneya i palą od rana do wieczora straszliwie gryzące cygara, słowem z jednej strony na tych, którzy mają pracę, z drugiej na tych którzy jej nie mają i w łachmanach oczekują na jej zdobycie. Zasadnicze zajęcie tych dwóch obozów polega na wzajemnem zwalczaniu się. Oczywiście „święto pracy"—„Labour Day" obchodzone pod protektoratem Prezydenta, przeznaczone jest dla tych co pracują, a nie dla 5 miljonów amerykańskich bezrobotnych.

Oto obrazek z pierwszomajowych, przepraszam, wrześniowych manifestacyj w San Francisco. O godz. 10 rano na głównej ulicy miasta, liczącego 800.000 mieszkańców, aż czerni się od tłumu. W środku zostawiono wąski pas jezdni dla mającego przemaszerować pochodu. To, co my nazywamy manifestacją, tutaj w charakterystyczny sposób nazywa się paradą albo procesją. W tych słowach zawarty jest właściwie cały program owego święta pracy. Oto pochód nadchodzi: ludzie powiewają maleńkiemi gwiaździstemi chorągiewkami, wyrzucają w górę kapelusze i krzyczą.

Amerykański pochód

Z wysokości drapacza chmur, siedziby „Examinera", wielkiego dziennika Hearsta, przez tubalny głośnik, speacker wygłasza dowcipne uwagi o przeciągającym u stóp gmachu pochodzie. Co chwila jesteśmy świadkami niezwykłego efektu: 10-tysięczny tłum, zgromadzony na placu wybucha śmiechem. Speaker kpi sobie z uroczystego wyglądu prezesa syndykatu kupców kolonjalnych, maszerującego na czele członków stowarzyszenia, żartuje z rzeźników, wyśmiewa przewodniczącego jednego ze związków zawodowych, zwanego popularnie „gruby Joe".

Na czele pochodu jadą, zgodnie z tradycjami wszystkich amerykańskich manifestacyj motocykle i samochody. Następnie widzimy 16 ciężarówek, wiozących cały komitet wykonawczy miejscowych syndykatów, ci proletarjaccy „bojownicy" postroili się na święto robotnicze w fantastyczne stroje, zupełnie jakgdyby mieli pójść na maskaradę. To przebranie wyraża ich radość i wesołość w dniu święta. Pozatem przeważają wszędzie różowe koszule i cygara dymiące spod jasnych kapeluszy panama; dominującym typem jest typ tęgiego, barczystego, dobrze wypasionego drobnego businessmana, twarze albo bokserów, albo sytych drobnomieszczuchów. Czasami tylko widać jakiegoś jegomościa, który wygląda tak, jakby wstał z grobu, ubranie pachnie naftaliną, a twarz podobna jest do wychudłej twarzy najbogatszego człowieka Ameryki, nazywanego w Ameryce poprostu John D... a w Europie pełnem nazwiskiem — Rockefeller.

A Halo lywood

Teraz nadciąga orkiestra. Ubrana jest na wzór angielskich żołnierzy Gwardji. Tambcur-major, ustrojony w olbrzymią czapę, ma chyba ze 2 m. 50 cm. wysokości. W mundurach — wszystkie kolory amerykańskich afiszy. Spodnie z szarej franeli, kurtki niebieskie ubrane futrem. Dalej na samochodzie, przerobionym na jakąś arkę Noego, jadą aktorzy teatralni i filmowi: młodzi ludzie o sympatycznym wyglądzie, weseli, uśmiechnięci, piękne, zgrabne kobiety z głowami nakrytemi różnokolorowemi perukami, koloru pomarańczy, nieba i młodej kapusty.

W cieniu termometr dosięga 40 stopni ciepła. Wszyscy zakładają ciemne okulary. Nadchodzą pracownicy kolejowi. Ci są już mniej otyli, niż inni członkowie związków zawodowych. Wyglądają bardzo porządnie, ubrani w eleganckie lamowane mundury. Przygotowali nam niespodziankę: 12 żałobnych koni i 12 żałobników ciągnie karawan. Za karawanem idzie olbrzymi grubas we wspaniałym cylindrze. Tłum śmieje się aż do łez i czyta napis umieszczony na nieboszczyku-lalce leżącym na karawanie: „Trup Syndykatu fabryk, zabity przez zorganizowaną pracę". Jegomość stylu karawanu, opłakujący nieboszczyka, ma na plecach napis: „Przedsiębiorcy płaczą nad zgonem Syndykatu".

Oczywiście wszędzie widać chorągwie narodowe, wszędzie huczą wojskowe orkiestry. W pochodzie kroczy około 60.000 osób, począwszy od aptekarzy, skończywszy na pracownikach przemysłu drucianego, począwszy od pomywaczek w restauracjach, skończywszy na pilotkach.

Kobiece związki zawodowe postanowiły wystąpić nie bylejak— oto wszystkie członkinie ubrały się w efektowne pyjamy plażowe, albo w mundury bałkańskich oficerów, takie, jakie oglądaliśmy na filmie „Parada miłości". Teraz nadjeżdżają wielkie cysterny z piwem, rozdawanem tłumowi w czasie pochodu. Za niemi widać paradę olbrzymów, ubranych w opony samochodowe, zazwyczaj używani do reklamy, niosą teraz szerokí transparent z napisem: „Jeśli zobaczycie sklep bez znaku N. R. A. — nic nie kupujcie". Inne transparenty dźwigają mężczyźni poprzebierani za marszałków Francji i kobiety naśladujące Marlenę Dietrich. Wśród tego wszystkiego widać gnieniegdzie kilka aut z agitatorami za i przeciw kandydaturze Sinclaira.

Uśmiech na 3 metry

Popołudniu w Civic Auditorium tłoczy się 10.000 ludzi. Możę się zdawać, że znaleźliśmy się w jakimś kabarecie. Najdziwaczniejsze mundury, stroje, pełno chorągwi, sztucznych kwiatów z metalu, jedna orkiestra ubrana na czerwono, druga na złoto, trzecia na niebiesko. Nagle rozbłysły światła i na ścianie zjawia się niezwykłych rozmiarów fotografja prezydenta Roosevelta, rzucona przez aparat kinematograficzny. Sam chyba uśmiech prezydenta ma ze trzy metry szerokości. Na sali wszyscy wstają, zaczynają bić brawo i wznosić okrzyki, które uspokajają się dopiero wtedy, kiedy na trybunę wstępuje pierwszy mówca.

Przywódcy związków mówią o prezydencie, o Bogu, o współpracy, o zaprzestaniu walki klas, każdy zbiera oklaski, ale prawdziwy szał zaczął się dopiero wówczas, gdy na trybunie zjawił się senator Hiram Johnson. Hiram Johnson jest sędziwym człowiekiem i reprezentuje równocześnie dwie partje: republikanów i demokratów. Trybunę otacza delegacja kelnerek z restauracyj i śpiewa hymn narodowy. Tymczasem Johnson zaczyna przemawiać:

Senator Johnson przemawia

„Ludzie, którzy zawsze podróżowali w wagonach sypialnych, do tej pory niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli..."

Tłum wpada w szał, szyby drżą od okrzyków.

„Dość krytyki... Krytykujący mówią nam, że to jest niekonstytucyjnie, gdy wspomagamy biednych ludzi, ale nie powiedzą, że jest niekonstytucyjnie umierać z głodu..." O Roosevelcie: „Prezydent daje wam zbiorową umowę pracy. Wyrywa was spod władzy i przemocy fabrykantów i bankierów..."

„Tak, tak! Hurra, hurra!" — odpowiada 10.000 głosów.

Uroczystość skończona. Tłumy opuszczają gmach, biorąc rozdawane ulotki Sinclair'a, komunistów i nowej sekty ewangelickiej. Wieczorem w tej samej sali odbędzie się tradycyjny bal pracowniczy.

Tak wygląda w Ameryce święto pracujących. Bezrobotni swojego święta nie mają, znajduję ich tuż obok na Third Street obojętnych, niezwracających zupełnie uwagi na zabawy i manifestacje Labour Day, wyciągniętych na trotuarze albo na ławkach na skwerze. Zstępuje noc. W mieście zapalają się reklamy: „Hotel, pokoje od 10 centów i wyżej", „Restauracja — luksusowy obiad za 15 centów". Gentlemani niebardzo czyści, ale pełni godności, w słomkowych kapeluszach i gumowych kołnierzykach ulegają sugestji ogłoszeń i otwierają niklowe drzwi restauracyj".

Bunt w domu warjatów
w Chicago

Dozorca domu warjatów w Chicago przechodząc pewnej nocy przez korytarz spostrzegł, że w celi numer jedenasty, na podłodze leży jakaś bezkształtna, nieruchoma masa. Przypuszczając, iż jest to jeden z wybryków znanego ze swej awanturniczości warjata Gellera nie zwrócił specjalnej uwagi. Jednakże przy jednej z następnych kontroli, zaintrygowany zbyt długiem milczeniem chorego, zdecydował się zajrzeć do wnętrza. Jak zwykle tak i w tym wypadku przedsięwziął wszelkie ostrożności, bo Geller bardzo często usiłował rzucić się na swoich opiekunów, a nieraz pokaleczył ich dotkliwie. Był to zbrodniarz, mający na sumieniu niejedno morderstwo, który uniknął kary śmierci jedynie dzięki temu, że badania lekarskie wykazały jego nienormalny stan psychiczny, połączony z napadami furji.

W ostatnich czasach chory zdradzał dziwne zdenerwowanie i niepokój. Nie obeszło się bez ataków, które spowodowały założenie kaftana bezpieczeństwa, oraz zupełne odosobnienie. Nic więc dziwnego, że dozorca otwierał drzwi celi z niepewnością i lękiem. Jakież było jego zdziwienie a zarazem przerażenie, gdy skierowawszy światło latark na leżące ciało rozpoznał ubranego w kaftan bezpieczeństwa znanego lekarza psychjatrę Franciszka Irwinga, który zmarł na skutek straszliwej rany na szyi. Na alarm, wszczęty przez dyżurnego, nadbiegli inni dozorcy oraz lekarze. Niestety, poza faktem śmierci doktora Irwinga nie zdołali nic stwierdzić.

Zatelefonowano do policji z prośbą o natychmiastowe przybycie, a tymczasem rozpoczęto dalsze poszukiwania zaginionego warjata. Dały one niezwykłe i niemiłe wyniki. Zauważono mianowicie, że w celach numer 8, 9 i 10 pacjenci poznikali w równie tajemniczy sposób, przyczem zamki w drzwiach były nienaruszone. Dopiero przybycie policji wyjaśniło sytuację. Badając mury zewnętrzne, otaczające zakład, jeden z agentów znalazł w nich ślady niedużych wydrążeń, które służyły uciekinierom jako schody do wspinania się na ogrodzenie. Ponieważ wiedziano, że Geller w młodości swojej był akrobatą w cyrku, więc zorjentowano się, że on właśnie dopomógł towarzyszom w tem trudnem przedsięwzięciu przekroczenia czterometrowego muru. Najtrudniej było rozwiązać pytanie, jak warjaci wydobyli się z cel. Wkrótce jednak i ta wątpliwość została wyjaśniona.

W ogrodzie należącym do zakładu znaleziono ciało dozorcy nazwiskiem Katelift pokaleczone w okrutny sposób. Zajmował się on dostarczaniem pożywienia do cel chorych. Prawdopodobnie w dniu zbrodni popełnił on ten błąd, że zamiast podać strawę przez okienko otworzył drzwi i wszedł do wnętrza. Wtedy, jak przypuszcza policja, Geller rzucił się na niego i udusiwszy zabrał zamordowanemu klucze, któremi następnie pootwierał drzwi wybranych wspólników. Zwraca uwagę fakt dziwny, jak na warjata, a mianowicie to, że po zbrodni pomyślał on o zatarciu śladów i wyniósł trupa do ogrodu. Powrócił następnie do gmachu i tam napotkał przechodzącego doktora Irwinga. Zaznaczyć należy, że Irwing, w przeciwieństwie do wszystkich niemal swoich kolegów, uważał, iż wszystkie prawie wypadki nienormalności i warjactwa są uleczalne. Dlatego od wielu miesięcy starał się zastosować ten system wobec Gellera. Toteż spotkawszy go na korytarzu chciał prawdopodobnie nakłonić do powrotu do celi. Niestety przypłacił swoją teorję życiem i kto wie czy nie przyczynił się do ułatwienia w ten sposób ucieczki chorych.

W poszukiwaniu zbiegłych policja zmobilizowała przeszło 3000 detektywów. Jak dotychczas poszukiwania nie dały żadnych pozytywnych wyników, tylko natrafiono na ślady Gellera i jego towarzyszy.

Istnieje mianowicie przypuszczenie, że kilka ostatnich przestępstw jest dziełem warjatów. Umieją jednak oni postępować sprytnie i rozważnie toteż zawsze policja zjawia się na miejscu zapóźno.

Elektryczny nóż operacyjny
ratuje przed rozlaniem ropy

Dr. Lester Ray Whitaker z Bostonu ukończył pracę nad ciekawym wynalazkiem, który pozwala operować woreczek żółciowy i kiszki bez wywołania zapalenia otrzewnej. Wynalazca przedstawił w Akademji Medycznej referat, w którym opisuje ten nowy sposób operowania. Wynalazkiem jego jest elektryczny nóż chirurgiczny, który tnie, przypala i sterylizuje jednocześnie. Przy operacji kiszek nóż działa w ten sposób, że zakończenia przeciętnej kiszki zwijają się jak końce kiełbaski. W ten sposób ropa z zakażonej kiszki nie może przedostać się do otrzewnej. Po usunięciu chorej części kiszki dr. Ray Whitaker łączy zakończenia zdrowe i zaszywa je tak, że tkanki spalone znajdują się wewnątrz światła kiszki. Po upływie 24 godzin tkanki zniszczone zostają wchłonięte, drożność kiszek jest przywrócona całkowicie, a po trzech tygodniach od chwili zabiegu pacjent czuje się doskonale.

Wycięcie woreczka żółciowego, który stanowi wraz z wątrobą prawie nierozdzielną całość, jest znacznie ułatwione dzięki instrumentowi dr. Whitakera. Po udzieleniu części woreczka mniej ściśle złączonej z wątrobą chirurg przypala resztę.

J. B. Priestley 9)

BOHATER

— Więc ja się bardzo mylę, — rzekł Otley — i będę się w dalszym ciągu mylił. Ale to nie znaczy, żebym chciał tutaj zostać. Tu niema żadnych widoków na przyszłość w przemyśle. Anglja — to coś pośredniego pomiędzy zbankrutowaną herbaciarnią a terenem do gry w golfa. Jak tylko uporządkuję swoje sprawy pieniężne — wybiorę się zbadać stosunki w Ameryce Południowej. No, łyknijmy jeszcze po jednym. A teraz pokażę wam coś innego.

Podczas pokazywania tego „czegoś innego", gdy starał się im to przystępnie objaśnić, szczególnie jak pracuje i ile zaoszczędza wysiłku i czasu, a oni słuchali, podziwiali i wypytywali się o wszystko po kilka razy, nadeszła pora podwieczorku.

Charlie, którego whisky zamroczyła, bo nie był do niej przyzwyczajony, zwłaszcza o tej porze dnia, zdobył się wreszcie na wysiłek i powiedział, że ma pracę dziś od wieczora, więc — choć mu to sprawia przykrość — musi ich opuścić. Wrodzona skromność i pogodne usposobienie, rozmowa i whisky — wszystko to sprawiło, że czuł się naprawdę szczęśliwy ze spotkania z tak nieprzeciętnymi ludźmi i spędzenia z nimi popołudnia. Będzie co wspominać, o czem myśleć.

— Dziękuję bardzo — powtarzał serdecznie — ale, niestety, trzeba już iść.

Kibworth spojrzał na niego z powagą:

— Gdzie pracujecie, towarzyszu?

Charlie odpowiedział: w Z. P. W., tuż przy kanale, obok wielkiej fabryki przetworów chemicznych.

— Chemicznych! — krzyknął Kibworth — raczej wybuchowych! Tak, tem się tutaj zajmują. Opowiadano mi, że jest tam tego dosyć do wysadzenia w powietrze połowy hrabstwa.

— No, niech się pan tak tem nie przejmuje, przyjacielu, — odezwał się Otley — i niech pan nie zaczyna znowu ze swoją „wojną wojnie". Materjałów wybuchowych używa się i w innych celach, nietylko do faszerowania pocisków armatnich.

— Tak, ale przedewszystkiem do tego, — podkreślił ponuro. Potem zwrócił się znowu do Charlie'go: — Nie wmówicie mi przecież, że w waszej fabryce pracuje się bez przerwy dzień i noc na dwie zmiany tylko poto, żeby robić naftę z węgla?

Charlie wyjaśnił, że niektóre maszyny pracują także i w nocy. Chodzi tu właśnie o fabrykację pewnych przetworów umyślnie zatajonych, ponieważ sposób ich wytwarzania jest tajemnicą, i kto nie chce utracić posady — musi trzymać język za zębami. Dlatego mają nocną zmianę, złożoną zresztą z bardzo niewielu osób: majster - kierownik, on, jeszcze jeden młody pracownik i odźwierny.

— Naturalnie przesypiacie wszyscy połowę nocy — przypuszczał Kibworth.

— O, nie, — odparł Charlie z naciskiem — za wielkie ryzyko. Czasem się trochę oklapnie, ale trzeba się trzymać.

— Nie wolno przyjmować gości?

— Nie, przepisy nie pozwalają. Nie mówię, żeby któryś przyjaciel nie wpadł czasem na słówko. To jest w porządku. Ale żadnego, wiecie, rozglądania się tam...

— Nie bójcie się, nie jestem ciekaw waszych tajemnic, — Kibworth zaśmiał się cierpko. Potem, patrząc prosto w twarz Charliemu, powiedział:

— Ale teraz poznaliście mnie już dobrze. Wiecie kim jestem, komunistą. Tak, i pragnę rewolucji. Ale prócz tego jestem, jak wy, towarzyszu, robotnikiem i nie życzę wam nic złego. Przeciwnie dla waszego dobra pracuję, a teraz paskudnie wpadłem. Pomoglibyście mi, gdyby to było w waszej mocy, prawda, towarzyszu?

Charlie zapewnił go o tem gorliwiej, niż miał zamiar. Kibworth potrząsnął mu serdecznie dłoń:

— Więc doskonale, towarzyszu. Widzę, że mogę wam ufać. Jesteście robotnikiem i mężczyzną. Nie chcielibyście widzieć, jak znęcają się nade mną opaśli burżuje, co? Nie, tegobyście nie chcieli. To mi wystarcza.

Charlie, nieco oszołomiony tem wszystkiem, rad był w tej chwili, że już odchodzi. Nagle onieśmielony podziękował grzecznie gospodarzowi za pokazanie modeli, za rozmowę i poczęstunek i wyszedł na ulice Uttertonu, które w szybko zapadającym wiosennym zmierzchu wydały mu się dziwnie pospolite po tem zebraniu komunistyczno - wynalazczem z wycieczką do Sowietów i Ameryki Południowej.

— Myślałam, że pan już zginął! — zawołała pani Fawset, stawiając na stole imbryczek z herbatą i rzucając nagle niespokojne i ciekawe spojrzenie: — Gdzież pan tak chodził?

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.[illegible] (dział miejski i liter.-art.); 6.66.5[illegible] (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691 56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA